Rok 1870. Kraków, piątek 23 grudnia. Nr. 293.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 "	6 "	2 " 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 "
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	5 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Emigracja polska.

V.

W sprawie téj odbieramy następujące uwagi:

Ze wsi 20 grudnia.

Coraz liczniéj pojawiające się głosy po różnych dziennikach w sprawie osiedlającéj się między nami emigracji, oraz żywe i słuszne oburzenie wywołane procesem p. Maciejowskiego w Krakowie, stawiające na porządku dziennym sprawę tutejszych przyszłości kilku tysięcy rodzin, nie dość jednak wyraźnie i nie dość wszechstronnie odbiły się między wszystkiemi warstwami i temu to przypisać należy brak realnych na téj drodze rezultatów.

Przedewszystkiém, jako człowiek zapatrujący się spokojnie na położenie nasze i podciągający pod rachunek wszystko, co w kraju tylko ma wartość rzeczywistą, co produkcyjnie użytém być może, zabieram głos i proszę mi wybaczyć, że mój sercem a więcéj rachunkiem ponoszony nie będę w sprawie ludzi, których przywykliśmy nazywać emigrantami, a których c. k. polityka galicyjska ochrzciła nazwą „obcokrajowców."

Niema człowieka w Galicji, któryby mi przeczył, że w téj części dawnéj Polski, pomimo że błogiego od wielu lat używamy spokoju, że konstytucyjna epoka ma już pewną za sobą przeszłość, siły żywotne nie wystarczają na bieżące potrzeby, że gdziekolwiek tknąć czy to w gospodarstwie, czy w handlu, czy w przemyśle, czy na polu pedagogiczném, czy techniczném, oglądamy się, szukamy, wyrzekamy, desperujemy, załamujemy ręce nad niedostatkiem ludzi, a jedyną pociechą zostaje nam nadzieja, że kiedyś doczekamy się owoców ze zmianą systemu naukowego, jaka się przed naszemi oczami ma odbyć.

Zanim to jednak nastąpi, czyż wolno nam pomijać jakąkolwiek siłę, któraby ten brak tymczasowo zastąpić mogła? Sądzę, że niedbalstwa tego i téj niesprawiedliwości dopuścić się na siebie nie możemy pomimo ekstra-loicznego ducha praw i rozporządzeń tutejszych urzędów.

Odpowie mi ktoś, że wszystko co zdolne z emigracji, a tu osiadłe, jest zajęte i pracuje — ależ na miłość Boga, jeżeli my, jeżeli kraj korzysta z téj pracy, niechżeż ją wynagrodzi odpowiednio, niechże tym ludziom, z których zdolności użytkuje, zapewni bezpieczeństwo jutra, spokój o przyszłość, bo tylko takie warunki dają swobodę pracy i możność rzeczywistego rozwinięcia siły.

Długo po r. 1863 rozlegały się wśród nas echa nieprzyjaznych głosów dla emigracji polskiéj w ogóle, niezapomniane i żywo stojące jeszcze przed oczami naszemi porywy zrozpaczonego społeczeństwa, które jednako przez cały zastęp biurokracji tutejszéj, podtrzymywało bojaźń przed wszystkiém co się tyczyło, wychodziło z emigracji; ale przecież przez kilka lat ostatnich mieliśmy z niemi codzień sposobność przekonania się, że to są rzeczy należące do przeszłości, które nie mogą nam odtąd zasłaniać rzeczy na przyszłość, lepiéj jest mieć te czynniki pod okiem i na gruncie krajowym, gdzie one mają możność i zmuszone są poznać wszelkie teorje nie dowodzące do zgody, niż pozostawić je na zewnątrz, i żywo okazują chęć do wspólnéj z nami pracy.

Mniemam, że przekonanie to cały już dzisiaj kraj podziela, że nadeszła pora, aby podniósł i objawił swoje żądanie.

Taki proces przechodzić musi każda kwestja aby dojrzała, a że dziś bez zaprzeczenia jesteśmy odpowiedzialni za czynności nasze sami przed sobą, nie możemy się przeto oglądać na to co tam komu miłe lub niemiłe, ale brać to co nam potrzebne i pożyteczne.

Jeżeli się działy liczne nadużycia i bezprawia na emigracji w Galicji—nasza to wina, — że policji i starostom bezkarnie to uchodzi. Są to jeszcze pozostałe na szachownicy po przegranéj partji pjony, których miotła porządku dotąd nie uprzątnęła.

Jeżeli rząd dotąd tolerował nadużycia niektórych organów — lub co gorsza niema urzędników, którzyby jego rozporządzenia rozumieli i bez szykan ani osobistych zawiści wprowadzali w wykonanie — wola nasza, nasze dobro, nasza godność wymaga po nas żądać od rządu nie za pomocą tylko artykułów dziennikarskich lub protekcji, ale w drodze zbiorowych usiłowań, wydania jakiejś normy jasno określonéj, któraby dowolność policji raz na zawsze zniosła.

My nie możemy i nie powinniśmy dłużéj patrzeć na to, jak kilka tysięcy ludzi przy zdrowych siłach, chęci do pracy, zdolnościach i środkach ze skrępowanemi rękami siedziało nie wiedząc swego jutra i nie mogąc nic przedsiewziąć coby z ich własnem i z dobrem kraju związać się mogło.

Nasze pojedyńcze starania, nasze stosunki, któremi zasłonić nie jednego z tych ludzi nieszczęśliwych możemy i zasłaniamy — dziś nie wystarczają, drogi których używaliśmy dla indywiduów, są żenujące dla nas samych wobec doniosłości kwestji wychodztwa — są kompromitującemi kraj i niegodnemi naszego stanowiska wobec całéj Polski, dla tego nam dziś trzeba podnieść ogólny głos — nasze żądania sformułować i drogą otwartą podać gdzie należy.

Od tego mamy sejm, od tego delegacje, aby życzenia kraju zgodne z jego potrzebami swe uznanie i zatwierdzenie zyskały.

Reasumując rzecz całą, ośmielam się tu odwołać do wszystkich obywateli kraju dbających o jego godność. Kto chce i z jakich chce pobudek — sercowych czy rozumowych — politycznych czy ekonomicznych — a b y z a p o ś r e d n i c t w e m r a d p o w i a t o w y c h i m i e j s k i c h przedstawić drogą właściwą prawem dozwoloną, konieczność unormowania kwestji emigracyjnéj i zabezpieczenia pobytu wszystkim zdolnym i chętnym do pracy braciom naszym raz na zawsze.

Tylko takie godne kraju 50miljonowego, a dźwigającego na sobie przyszłość Polski — podniesienie téj sprawy przyczyni nam sił do pracy organicznéj, ustali byt kilku tysiącom ludzi, a biurokracji tutejszéj wydrze z rąk dowolność z jaką się rada popisuje przy każdéj sposobności.

W końcu nie możemy spuścić z uwagi i tego, że wszelkie rozdrażnienie wywoływane przez organa policyjne w kraju z tytułu pobytu emigracji jest wobec dzisiejszych stosunków państwa austrjackiego i prawdopodobnéj wojny z Moskwą bardzo szkodliwe — bo nigdy jak teraz potrzebném nam nie było obopólne zaufanie w samoistną politykę austrjackiego rządu, w któréj chcemy mieć niepominiętą naszą sprawę, któréj związek z losami Austrji, rząd nareszcie zrozumieć powinien.

Referent do spraw lekarskich w wydziale krajowym.

I.

Objęcie przez wydział krajowy szpitali powszechnych we Lwowie i w Krakowie pod wyłączny zarząd w myśl statutu krajowego i następnie stosunek tegóż wydziału do szpitali powszechnych prowincjonalnych, wypływający z ustawy o nadzorze szpitalnym z d. 12 grudnia 1868 r., wywołał potrzebę osobnego refenta do załatwiania sprrw szpitalnych. Tym referentem bywał dotychczas jeden z członków wydziału, jak wiadomo, nielekarz.

Wedle istniejących ustaw opiece gminnéj powierzone zostały w samoistnym i poruczonym zakresie działania liczne sprawy, tyczące się publicznego zdrowia, a wkrótce w naturalnym rozwoju stosunków ta jednostka samorządna stać się może ostatniém ogniwem w ustroju lekarskiego zarządu. Nowa ustawa o organizacji publicznéj służby zdrowia w § 5 pozostawia ustawodawstwu krajowemu „orzeczenie, w jaki sposób każda gmina zaprowadzić ma urządzenia potrzebne do wykonywania policji zdrowia," a według § 3 téjże ustawy pozostawiono prawodawstwu krajowemu wyznaczenie przedmiotów służby zdrowia, ustawą nieobjętych, któremi gminy zająć się mają, przez co daném zostało wys. sejmowi początkowanie w ważnéj gałęzi administracji państwowéj, w tak zwanym zarządzie służby zdrowia.

Słowem, z nową organizacją służby zdrowia w krajach reprezentowanych w radzie państwa, ustawodawstwu krajowemu przypadły w udziale ważne sprawy pielęgnowania zdrowia publicznego, tego najważniejszego czynnika wszelkiéj pracy, od którego zależy materjalny dobrobyt i szczęście narodów, oraz siła produkcyjna szczegółowych krajów.

Wobec społeczno-ekonomicznéj ważności zdrowia powszechnego ciążą na sejmie i wydziale krajowym ważne obowiązki i wielkie zadanie do spełnienia.

Szpitale nasze i wogóle zakłady dobroczynne pozostają w opłakanym stanie. Tak pod względem miejscowego zarządu jak i wewnętrznego urządzenia wymagają one szybkiéj i gruntownéj reformy, a przeprowadzenie pożądanych reform wchodzi w zakres działania władz samorządnych na zasadzie statutu krajowego, ustawy o nadzorze szpitalnym i o radach szpitalnych.

Podobnież zdrowie powszechne w kraju naszym znajduje się w stanie godnym pożałowania. Ubolewać wypada, iż nie posiadamy dobréj statystyki krajowéj. Przekonałaby one nas, ile tysięcy ludzi marnie u nas ginie wskutek wadliwych instytucji sanitarnych, niewłaściwego ustawodawstwa zdrowia, lub téż wreszcie niedbałego wykonywania przepisów policyjno-lekarskich. Mordercze epidemje cholery, tyfusy głodowe, wielka chorobliwość i ogromna śmiertelność wynosząca rocznie w kraju naszym od 30—35 na tysiąc mieszkańców, kiedy w krajach zachodniéj Europy cyfra ta wynosi od 22 do 27 na tysiąc, powinnaby przemówić do sumienia naszych mężów stanu. Niestety zrozumienie własnego dobra, spoczywającego w obronie zdrowia, nie zaszczepiło się w naszym ustroju społecznym. Niestety, nie pojęliśmy dotąd istoty i zadań nauki o pielęgnowaniu zdrowia publicznego. Rozprawiamy o swobodném rozwoju instytucji samorządnych, o gospodarczéj dojrzałości, o popieraniu dobrobytu matorjalnego, o poprawie wychowania i oświaty narodowéj, a jakżeż mało zwróciliśmy uwagi na upośledzone zdrowie powszechne, na niedostatki ustaw sanitarnych. Wszakże zdrowie to pierwszy najogólniejszy warunek iudywidualnego rozwoju — bez ochrony zdrowia nie masz postępu! Czyż można budować gmach na zmurszałych podstawach? Tymczasem nikt nie chce pojąć u nas słusznie téj zasady, iż bez współudziału ogółu nie powstanie prawo publiczne dla urządzeń sanitarnych — nie wyrośnie ustroj zarządu lekarskiego odpowiedni właściwościom naszego kraju i życia.

Pielęgnowanie zdrowia publicznego z dniem każdym nabiera coraz większego znaczenia w życiu społeczném i w umiejętności lekarskiéj. Zamykanie oczów na potrzeby zdrowia uważamy za ciężki grzéch tém bardziéj, ze dotychczasowy zarząd zdrowia nie zwracał na nie należytéj uwagi.

Pod względem poprawy nędznych stosunków zdrowia publicznego wiele należy wymagać od nowo mianowanéj krajowéj rady zdrowia, do któréj jak wiadomo, wydział krajowy mianuje dwóch członków.

Do ustawodawczéj czynności sejmu należy obecnie nie sama tylko reforma szpitali, o któréj w ostatnich czasach wiele się wprawdzie pisze, przyczém jednak nie dotyka się istoty rzeczy. Reforma szpitali, aczkolwiek niezmiernie ważna, nie wyczerpuje atoli zadań sanitarnych, ciężących na ustawodawstwie krajowém.

Do czynności wydziału krajowego przy obecnym stanie rzeczy należy naszém zdaniem:

a) zarząd zakładów dobroczynnych w ogóle, w szczególności zaś szpitali;

b) ułożenie projektu nowéj astawy dla zakładów dobroczynnych w ogóle;

c) wypracowanie projektu reformy szpitali, nie ograniczającéj się jednak na zmianach w miejscowym zarządzie, ale co ważniejsza, zdążającéj do ulepszenia wewnętrznego ich urządzenia, iżby nasze szpitale nie były jaskiniami śmierci wskutek niedostatków hygienicznych.

Przegląd lekarski, wydawany staraniem c. k. towarzystwa naukowego, zapowiedział szereg artykułów o reformie szpitali. A że spodziewać stę należy, że rzecz ta w piśmie odznaczającém się umiejętnym kierunkiem sumiennie będzie rozebraną, zwracamy przeto przy téj sposobności uwagę wydziału krajowego na tę okoliczność.

d) Przygotowanie projektów do ustaw w przedmiotach hygieny policyjnéj (policji zdrowia), hygieny społecznéj (np. ustawodawstwo o ubogich) etc., należących na mocy ustawy gminnéj do samoistnego działania gmin.

e) Początkowanie w wypracowaniu przez rady miejskie statutów zdrowia dla miast większych.

f) Czuwanie nad wykonaniem przez gminy w poruczonym zakresie działania istniejących ustaw policyjno-lekarskich, lub wydać się mających ustaw państwowych, oraz kierowanie tém wykonaniem przez ogłoszenie odpowiednich instrukcji.

g) Zaopatrywanie zakładów dobroczynnych w ogóle, a więc szpitali, oraz gmin w lekarzy, akuszerki i urzędników zdro dzie wia.

h) Czynny udział i wpływanie w duchu postępu na zarząd zdrowia i państwowe ustawadawstwo sanitarne przez dwóch członków zasiadających w krajowéj radzie zdrowia.

Kompetencja wydziału krajowego do wszystkich wymienionych tutaj spraw jest niewątpliwą.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z królestwa Polskiego. [Bieda. — S p r z e d a ż d ó b r. — P r z e m y s ł, — h a n d e l. — C h o l e r a. — B i e d a p o m i ę d z y u c z n i a m i.]

Stan rolniczy, przemysłowy jak i handlujący w jednakiém a bardzo nieszczególnóm znajduje się położeniu. — Kraj nasz par ekscellence rolniczy, więc przedewszystkiém odbija się wszystko złe na nim. Każdy niemal obywatel obdłużony po uszy. Szczęśliwych, którzy długów nie mają, możnaby prawie na palcach wyliczyć. Najlepszą ilustracyą tego smutnego położenia obywateli wiejskich są owe liczne ogłoszenia o sprzedażach dóbr już to na rzecz towarzystwa kredytowego, już to na rzecz prywatnych wierzycieli. Ponieważ w kraju wielki brak kapitałów, więc licytacje albo nie przychodzą do skutku, lub też dobra sprzedawane są z publicznéj licytacji za bezcen, a wskutek tego znaczna liczba wierzycieli hipotecznych spada, czyli inaczéj mówiąc, traci swe kapitały na podobnych dobrach lokowane. Podobnych wypadków w tych czasach było już kilkanaście, a wskutek tego co najmniej kilkanaście rodzin swe kapitały utraciło. Kilka dóbr nabyło samo towarzystwo kredytowe i inne administracje. Jedne zaś z największych dóbr u nas, Końskie Wielkie, położone w powiecie opoczyńskim, nabył, jak tu mówią, do spółki Jan hr. Tarnowski z Dzikowa z Adamem hr. Potockim, dziedzicem dóbr staszowskich. I na dobrach tych spadło wielu wierzycieli. W dobrach tych znajdują się kopalnie i fryszerki; dobrze więc, że dobra te przeszły w ręce pomienionych osób, które, posiadając odpowiednie kapitały, — będą w możności urządzić je stósownie.

Takie samo mniéj więcéj położenie przemysłowców i handlujących. Jedni i drudzy skarżą się na brak obstalunków i odbyt. — Nawet wobec nadchodzących świąt nie znać żadnego ożywienia. Pra-

---

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Dokończenie.)

XXI.

W kilka dni potém pan Kacper Bucicki, były plenipotent hrabstwa Paparów ogłosił w dziennikach, iż przeprasza pana Józefa Zamłyńskiego, że wytoczeniem niesłusznéj skargi przeciw niemu wyrządził mu przykrość i krzywdę. Tegoż dnia także pan Kacper zawarł bez zapowiedzi związek małżeński z panną Praksedą Knotkówną, przy którym to akcie znajdowali się tylko dwaj prawem wymagani świadkowie: pan Pafnucy Kręcikiewicz i jego przyjaciel ów pan Kryspin, co pełnił apostolską misję nauczania ciemnych przez odwodzenie ludzi od książki do kufla.

Niewiadomo, od którego z tych dwóch świadków dowiedział się o tym fakcie pan Protazy Głębowski i opowiadał to po salonach, z czego się śmiano bardzo, szczególniéj u hrabstwa Paparów.

Pan Kacper Bucicki chciał następnie osiąść w Krakowie wraz z małżonką, lecz że w mieście tém mieszkańcy nabrali szczególnego nałogu mówić: „wyszedł, jak Bucik na honorze," zamiast „jak Zabłocki na mydle," zbrzydził sobie przeto rzeczone miasto i wyniósł się aż na Pokucie, gdzie z oszczędności zrobionych na posadzie plenipotenta hrabstwa Paparów, kupił sobie dość wielkie dobra.

Z małżonką żyje jako tako, albowiem Praksedzie z Knotków natura nie poskąpiła urody, a że serce miała dobre i że była przywiązaną do pana Kacpra, o tém pan Kacper mógł się już w Drobnostkowicach przekonać.

* *
*

Jeżeli kto ciekawy, co się stało z innemi osobami powieści, nie możemy mu służyć więcéj szczegółowemi objaśnieniami, gdyż rzecz tego opowiadania jest zbyt świeża, nie wiele zatém dotąd stać się mogło.

Panna Emilja omal nie przechorowała straty narzeczonego, ocaliła ją od choroby wiadomość, że pan Kacper wydalony został ze służby za sfałszowanie listu. Podziałało to jak kompresy wody uśmierzającéj na gorączkę sympatji, jaką czuła dla niego. Obecnie podobno panna Paparowska wychodzi za mąż za barona daleko dawniéj kreowanego, niż miał być pan Kacper, bo dźwigającego zaszczytny ciężar tego tytułu już od dwóch pokoleń. Baron ten nadto jest przystojniejszym i młodszym od pana Kacpra, nigdy u nikogo nie był plenipotentem i nie lubi pisywać listów ani własnym, ani pożyczanym charakterem. Biedna półmiljonowa panna robi zatém świetną partję i źle nie wyszła na zamianie.

Hrabianka Idalja, miała jak wiemy, udać się do Baden-Baden i tam przypadkiem poznać księcia Giuseppe Muccichino, a następnie dowiedzieć się, że tenże ostatni potomek jednéj z najdawniejtzych rodzin rzymskich ma zostać wkrótce jéj małżonkiem. Pięknym tym projektom stanął na przeszkodzie jeden z pułkowników wojsk pruskich, książę Leopold Hohenzollern, który zapragnął być królem hiszpańskim i stał się powodem wojny francuzko-pruskiéj, skutkiem czego do Baden-Baden jechać nie było można.

Zmieniono zatém program. Zamiast z osobą księcia Giuseppe Muccichino, hrabianka zabrała znajomość z jego portretem i dowiedziała się, że tenże dostojny Rzymianin podzieli z nią swoją mitrę i swoje słynne w dziejach nazwisko, jak się tylko wojna ukończy, a wojny teraz trwają krótko.

Pan Protazy Głębowski opowiada, że hrabianka Idalja jest bardzo z narzeczonego kontenta i nie wątpi, że będzie z nim nader szczęśliwą. — Ostatnich miesięcy panieństwa używa na wydoskonalenie się w języku włoskim.

Hrabia Medard ojciec, zaszczyca teraz takiém zaufaniem Małkiewicza, jakiém dawniéj Bucickiego zaszczycał, a Małkiewić tak samo robi fortunę i jest niecierpianym przez podwładnych, jak robił fortunę i był niecierpianym Bucicki.

Hrabinę matkę najbardziéj postępek Bucickiego zabolał ze względu, że na własne oczy go widziała, jak w czasie mszy świętéj krzyżem leżał. To téż teraz, ilekroć komu ze służby zaleca: „niech da na mszę świętą i wysłucha takowéj krzyżem ieżąc," dodaje zaraz: „ale niech nie fałszuje listów, jak Bucicki."

Młody hrabia znów wyjechał na objazd dóbr, Kręcikiewicz wyprzysiągł się ksiąg nieprawniczych raz na zawsze, a powieści Antonjusza Ostrogi coraz więcéj mają rozgłosu.

Otóż i wszystko.

K O N I E C.

Album fotograficzne.

SERJA II.

Książę Panslawista.

Nie wiem, czy wyobrażenia oddziaływają na fizjonomję, czy fizjonomja na wyobrażenia; ale rzeczywiście książę ma coś w sobie, co przypomina Żyżków i Prokopów — przyczynia się do tego trochę fantastyczny kostjum, który w zasadzie jest niby polski, ale w szczegółach uległ panslawistycznym zmianom. Nizki czarny kapelusz z szerokiemi podgiętemi krzyżami, z czeska robione czamarki — wszystko to mimowolnie przenosi nas na widok księcia w rok. 1848, w epokę kongresu sławiańskiego w Pradze, kiedy książę stał na punkcie kulminacyjnym swoich panslawistycznych marzeń.

Książę wtedy wraz z innymi układał projekta sławiańskiéj federacji, chodził modlić się do Tyńskiego kościoła za pomyślność cór „Slavy", marzył we śnie o sonatach Kolara, miewał mowy do Serbów, Kroatów, Hanaków i Ilirów, ba nawet zanucił czasem: Gde domów mój — gde vlesti ma!"

Wprawdzie woda jak „szumiała po skalinach" tak i teraz huczy, a w Panslawji nic się nowego nie stało; ale kto wie, do czego zawiodą Bismarka zwycięztwa i czy książę Panslawista z hrabią Pokrzywką nie będą nam jeszcze wodzami na sławiańskich drogach.

Z owych czasów praskiéj wyprawy datowała się przyjaźń księcia z czeskim kanonikiem Szulcem, a księciu serce się radowało, skoro duchowny przyjaciel w poetyczném natchnieniu przetłómaczył na czeski język jaki wiersz Mickiewicza. Przyjaźń też żywiła się później literackiemi stosunkami.

Przyznać trzeba księciu, że stałym jest w swoich ideach: plantę panslawistyczną od dawna choduje w swojéj oranżerji, o wydarcie kuratorstwa literackiego zakładu także stale walczył z rządem i z konsyljarzem Lojolą, co więcéj stale każe kąpać dzieci w zimnéj wodzie, a w zimie jak jaki członek klubu *des patineurs* od dawien dawna namiętnie się ślizga. Z hydropatją księcia nie zgadza się tylko to, że południowym prawie obyczajem spać chodzi wtedy, gdy koguty po raz drugi pieją — a obyczaj ten w Panslawji byłby wcale niepraktycznym!

Książę jest trochę idealistą, trochę ekscentrykiem, zwyczajnie jak arystokrata z tak dawnego rodu; chociaż gdybym miał sądzić księcia po twarzy, po chodzie, zupełnie inne musiałbym sobie o nim wyrobić zdanie. Książę ma chód pewny, szybki — powiedziałbym: czupurny. Książę nie weźmie za złe tego wyrażenia, nie należy ono wprawdzie do wyrażeń bardzo używanych, ale dobrze rzecz maluje.

Różne są w księciu sprzeczności: pomimo idealizmu jest czysto-praktycznym, pomimo że jest ekscentrykiem ma wiele zmysłu porządku, a nawet pedanterji.

Książę ma u siebie bardzo ładne i dobrze utrzymane gazony, naturalnie równą i gładką zasiane trawą. Broń Boże, żeby pomiędzy zasianą trawę jakaś obca wkradła się roślina, jakiś chwast niepotrzebny. Na chwast taki zaraz całą urządza się wyprawę. Bierze się maszynkę bardzo sprytną do wyjmowania chwastów z korzeniem, stawia się ją nad chwastem na śmierć skazanym, robi się jakąś operację i zwykle zamiast chwastu, wyciąga się trawkę, o któréj się nie myślało; ale ponieważ maszynka miała być praktyczną, więc jest praktyczną.

Książę się kocha w — maszynkach. Znacie zapadające się deski na scenie? — wiecie, jakim sposobem Mefisto w Twardowskim Szujskiego zapada się pod teatralne deski? — Otóż książę także często bawi się w Jowisza, tupnie w swym sypialnym pokoju na pierwszym piętrze, posadzka się usunie i książę jest już w — buduarze.

Bardzo ciekawa maszynka — nie prawdaż?

Książę ma czasem usposobienia apokaliptyczne, niejasne a głębokie, z perspektywą gubiącą się gdzieś w dalekich sferach — w takim usposobieniu był zdaje się gdy układał tegoroczną swą mowę, którą otwierał doroczne posiedzenie zakładu będącego pod jego opieką. Ktoś powiedział, że ta mowa wyglądała jak gdyby była wycięta z apokolipsy św. Jana, ale to nie jest zdanie fotografa!

Znana jest dobroć księcia, a nawet w tym względzie ma książę miękką, woskową naturę, kto wytrwały, potrafi na tym wosku wyryć swoje nazwisko.

W ostatnich czasach książę nie brał udziału w polityczném życiu Galicji; — z jednéj strony zdecydowana panslawistyczna barwa, z drugiéj jedyny wytknięty cel publiczny — odebranie prawnie mu się należącéj kuratorji, trzymały go na uboczu. W prywatnych wszakże pogadankach, w poufnych naradach książę nie bywał, lecz wpływa na nasze stosunki, tembardziéj: że słowo jego zawsze bywa poważane w bliższych mu kołach, a postać jego sympatyczna dla całego kraju.

Interesa księcia, rozrzucona rodzina sprawia, że książę ćwierć życia swego przepędza w wagonie. Dopiero wymija przechodniów na paryzkich bulwarach — już w kąciku u Dauma pije kawę *mehr weiss*, już w Krakowie spieszy ulicą św. Jana, już wreszcie we dworze gniewa się że w „zakładzie literackiem" dzieci biegają po dziedzińcu.

W ogóle postać księcia Panslawisty bardzo trudną jest do oddania, bo w nim wśród braku reguł — są przecież reguły, wśród fantastycznych kształtów, są przecież linje cyrklem mierzone. Do takich linj prostych, niezmierzonych należy katolicyzm księcia, — powiedziałbym nawet ultra - montanizm, a źródło rzymskiego ultra-montanizmu w Krakowie — bije gdzieś pomiędzy księciem a zacną niedawno owdowiałą matroną. Tam księża Jezuici mają wytężoną swoją uwagę, to jest bramę, przez którą wchodzą do serc wszystkich dam krakowskich i do kieszeń krakowskich panów.

Zdaje nam się wszakże, — że prędzéj będzie stała brama gdzieś tam koło murów niebieskich, aniżeli ci co przez nią przechodzą. Mości książę to wielkie filuty! osobliwie ten przygarbiony!

Zresztą zrobimy księciu uwagę, że zakładu naukowego w formułki krępować zbytecznie nienależy — bo skutek będzie taki, jak z rośliną, któréj gałęzie wciąż się obcina, prostuje i t. d. — niby żeby lepiéj rosła.

wda, moskale jeszcze najwiecej kupują, ale od podobnych kupn, jak zwyczajnie powtarzają, zachowaj nas Panie.

Cholera, która głównie w gostyńskim czyli jak dziś oficjalnie się wyrażają, w powiecie kutnowskim najwięcéj grasowała, znacznie się zmniejszyła, zawsze jednak, zwłaszcza w bliskości Kutna dziennie po kilka osób umiera. — Najgwałtowniejsza była w małém miasteczku Żychlinie. Z powodu mrozów, jakie od kilku dni mają miejsce, spodziewają się, że epidemia ta przerwie się. Bieda ta, o któréj wam wyżéj pisałem, — odbija się na wszystkich stósunkach. Wydatną jest i pomiędzy uczniami w szkołach i uniwersytecie. Wielu z nich niema utrzymania, a wielu nie jest w stanie opłacić wpisowego, które dla utrudnienia nauki młodzieży jest wielkie. W samych Kielcach blisko trzydziestu nie było w stanie opłacić wpisowego, a wszyscy prawie są dobrymi uczniami. Zaradzając więc temu niedostatkowi, towarzystwo kieleckie natychmiast zarządziło pomiędzy sobą składkę, urządziło zabawy na ten cel i sumę potrzebną zebrało. Podobnież dzieje się i po innych miastach. Dochodzą was zapewne nieraz wieści od nas o rozmaitych koncertach, zabawach i t. d. Są one bardzo częste, bo też i ubóstwa niesłychana moc pieniędzy nami. — Już to przyznać trzeba, — że zabór moskiewski i pruski najwięcéj celują w ofiarności. *Dz. Pzn.*

Szlązk austrjacki 18 grudnia.

△ Zatrzymawszy się z powodu handlowych interesów dłużéj w Cieszynie, muszę wam tym razem tylko o tém piastowém mieście pisać.

Wczoraj ukończono proces małżonków Kaletów, nauczycieli z Jasienicy, obwinionych o otrucie zięcia, niejakiego Borcza. Powodem otrucia była chęć przywłaszczenia sobie majątku zięcia. Małżonkowie Kaleta byli zwolennikami niemieckiéj kultury i oto jakie ta kultura wydała owoce. Obronę prowadził dr. Blitzfeld, a w procesie dwie uderzyły rzeczy: namiętne wystąpienie jednego ze świadków p. K... z Jaworza i smutne skutki nieposiadania języka polskiego przez urzędników sądu powiatowego. Sędzia śledczy Schmid unosił się i gniewał na świadków, że źle odpowiadają, lecz winni byli nie świadkowie ale sędzia, który z powodu nieznajomości języka dziwaczne zadawał pytania. Sąd bielski zaś, gdzie pierwotnie toczyła się sprawa, protokóły zeznań świadków spisał po niemiecku. Że tym sposobem mogły się wkraść niedokładności, zwracał na to uwagę dr. Blitzfeld. Jest to ten sam, który w „Deutschvereinie“ tak polakożerczo występował. Sąd skazał Kaletową na 15 lat więzienia, Kaletę zaś na 24 godzin aresztu. Obrońca i prokuratorja założyli rekurs.

Policja cieszyńska snać pozazdrościła sławy waszéj krakowskiéj policji, — oto w tych dniach komisarz policji miejskiéj Pollak, zaczepił tu urodzonego, syna znanego w mieście obywatela i posiadacza realności, p. Edwarda Bergera, kandydata filologji, co robi w Cieszynie i dlaczego tu przebywa. Istotnie genialne pytanie i godne urzędnika państwa konstytucyjnego! — Ten sam Pollak wezwał do siebie bawiącego w Cieszynie p. H., kazał sobie okazać paszport i zapytał, dlaczego ma paszport angielski? Wszak naiwne pytanie, jak na komisarza policji. Widocznie komisarz Pollak bawi się w politykę i dlatego radzilibyśmy temu Vidoqu'owi *in der Teschen-Ausgabe*, aby raczéj śledził złodziei, którzy włamując się do chlewków kradną kury, gęsi i kaczki, oraz aby przeszedł się po rynku o szaréj godzinie i uprzątnął nierządnice, włóczące się tamże, hańba to albowiem, aby w mieście, mającém zaledwie 12,000 mieszkańców i dwa gimnazja, kobiety publiczne zaczepiały przechodniów.

Dziś odbyło się w czytelni ludowéj przedstawienie teatralne. Grano „Faworyta“ Turskiego i „Nikt mnie nie zna“ Fredry. Szanowni amatorowie wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania i dowiedli, że zacny redaktor *Gwiazdki* zbyt czarno patrzy na sprawy téjże czytelni. (Patrz *Gwiazdka* nr. 49 „Nasze towarzystwa.“) Dowiaduję się także, iż po Nowym roku rozpoczną się w czytelni regularne odczyty publiczne. A więc wydział nie próżnuje.

Jako księgarz z profesji, zwracam uwagę waszą na „Książkę do czytania“ dla wyższych oddziałów szkół ludowych, ułożoną z polecenia konferencji nauczycieli, przez Jana Śliwkę nauczyciela, czcionkami Prochaski w Cieszynie 1870, tylko co wyszłą z pod prasy. Pan Śliwka znany i szanowany pracownik na niwie pedagogicznéj, wielce się przysłużył krajowi, wydając ową książkę, która o dużo jest lepszą od podobnych dziełek, wydanych w Galicji.

Tutejsza polityka kawiarniana hałasuje i często o mało nie przychodzi do bójki między prusofilami a przyjaciołmi Francuzów. Po stronie ostatnich, o ilem mógł zauważać, stoją mieszczanie i żydzi, wielbicielami Prusaków są daiczfereinlerzy, których prezes powiesił się w lesie kończczańskim!

Wiedeń 20 grudnia.

H. Zdaje się, że materjału do coraz innych zawikłań tak prędko nie braknie, kiedy już i z Rumunji dochodzi wieść, że książę Karol, ex-oficer pruski, zamyśla na serjo wyemancypować się od Turcji i ogłosić się udzielnym księciem Mołdawji i Wołoszczyzny, czyli księstw naddunajskich.

Wiadomość ta popłoch niezwykły sprawiła w kołach nietylko politycznych, ale i kupieckich. Handel się bowiem znaczny ztąd prowadzi z Bukaresztem i Jassami. Nawet Niemcom prusofilom już tego dobrego za wiele. Kwestja czarnomorska w początku ich wielce drażniła; czuli się obrażeni w swéj dumie narodowéj, że jakiś tam dziki Moskal chce korzystać z tylu ofiar, i z téj szlachetnéj krwi niemieckiéj przelanéj za ideę „Cesarstwa pruskiego“, ale spostrzegłszy, że p. Bismark i jego król, wiedzieli o zamysłach moskiewskich i im się nie sprzeciwiają, zwinęli chorągiewkę i z rezygnacją oczekują załatwienia sprawy *quand même*.

Co do podniesionéj zaś sprawy luksemburskiéj, pocieszają się tém, że czy prawnie czy nie, przybędzie Niemcom szmat ziemi, do robienia eksperymentów niemieckich.

Co innego z Rumunją. Sąsiedztwo bliskie niepokoi. Agitacje wołoskie rozszerzyłyby się i na Austrję — przykład tego państewka oddziałaćby mógł na Serbję (księztwo), i w dalszém następstwie na Serbów i południowych Słowian Austrji, a Niemcom z tego wszystkiego nic; więc tu już nie chcą się pogodzić z myślą, żeby Austrja pozostała bierną, jak... w innych sprawach.

Jest to jednak niekonsekwencja z ich strony, zalecali politykę bezczynności dla państwa austr., przyklaskiwali klęskom Francji, Bismarka uwielbiali jak Boga; więc powinni i teraz znosić z rezygnacją wszystko, co się zgadza z domową polityką Hohenzollernów.

Toż chyba ślepy nie widzi, że to z jednéj strony nie przypadek, że Prusy wysłały jednego Hohenzollerna do Rumunji, by go tam intrygami wysadzić na tron czy pół-tron i że zamyślały także Hohenzollernem obdarzyć Hiszpanów, a z drugiéj, że niemiecka jedność, niemiecka kultura etc. nie mają żadnego związku lub styczności z roszczeniami dynastji Hohenzollernów; że przeto Niemcy pracowali w całém słowa znaczeniu, a nawet w duchu przysłowia: *pour le roi de Prusse.*

Zapewnie, że jeszcze rzeczy te nie przeprowadzone, ale dość, że zaczęte.

W każdym razie wszystkie te kwestje mogły być tylko postawione.. teraz kiedy Francja nie może podnieść swego głosu, Austrja bez Francji jest w radzie mocarstw europejskich w sprawach wielkich, kompletném zerem.

Ciekawy jest artykuł urzędowy „Praskiéj gazety niemieckiéj“ — reprodukowany przez wiedeńską.

Przedstawia różne zapatrywania się narodowości austr., na politykę zewnętrzną, w którym uwydatnia, że czego się domagają jedni, tego nie chcą drudzy, ten chce iść w prawo, tamten w lewo, — istny chaos żądań i pretensji, i wnosi ztąd, że wszyscy powinni porzucić swoje indywidualne mrzonki i przejąć się polityką austrjacką. Austrji bowiem polityka nie może być ani słowiańską, ani niemiecką, ani węgierską.

Jeźli nic mądrzejszego, lub bardziéj zrozumiałego nie mogły wymyśleć pisma urzędowe, to szkoda było wysilenia. Jedno prawdziwe, że chaos i w pojęciach sfer rządzących.

Niema ludzi zdolnych i energicznych, którzyby mieli rozum i wolę przeprowadzić organizację według potrzeb rządzonych w Austrji, i tém się tłumaczy dotychczasowy chaos!

Francja.

Z Lionu piszą:

„Lion przygotował się godnie na przyjęcie nieprzyjaciela; w razie obsaczenia i zamknięcia miasta żywności pewnie nie braknie, bo urządzono ogromne składy i to nietylko dla zaopatrzenia miasta samego ale i Paryża nawet, skoroby się to okazało możliwém. Ludzi także jest podostatkiem. Przedewszystkiém legja „nadrodańskich mścicieli“, piechota, jazda i artylerja ściągają na siebie uwagę publiczności; są to przeważnie Polacy i Francuzi z bogatego południa (Montauban, Tuluzy, Carcassane). Polacy urządzili główną kwaterę swoją w wspaniałym „hotelu liońskim“. Mówią, że oficerowie w większéj części sami się wyekwipowali. Dowódzcą legji jest pułkownik Henryk Molicki, znany z ostatniego powstania. W wystawieniu tego oddziału wielce się zasłużył pułkownik Vitman, który już nie raz bił się za wolność; on też przeprowadzał werbowanie w południowéj Francji. Czas wyruszenia „mścicieli nadrodańskich“ jeszcze nieoznaczony.

Daléj jest oddział turkosów, także godny uwagi. Są to prawie wyłącznie Maurowie pod dowództwem wysłużonych oficerów; uzbrojenie ich jeszcze niezupełne. Potém idzie kilka kompanji Garibaldczyków, którym po zaszczytnych potyczkach pod Dijon i Autun dano urlop do Lionu. Wyruszyli oni ztąd d. 13 września, ucierpieli wiele przez trudy i niewygody wojenne, a skoro się uzupełnią i w broń zaopatrzą, powrócą do swych legjonów. Urzędowe ogłoszenie rozlepione po wszystkich rogach ulic wzywa do wstępywania do 2 kompanji 1go legjonu, którą do Lionu urlopowano. Legje marszowe, gwardja ruchoma, wolni strzelcy, stała gwardja narodowa ciągle się przesuwają po ulicach. Ludzi jest mnóstwo, ale brak broni. Organizacja zostawia także niejedno do życzenia. Gambetta, którego cały świat podziwia, trudno, aby się wszędzie znajdował.

Kamil Farey (korespondent dziennika *Liberté*) dotychczasowy adjutant Garibaldego, podobno mianowany został majorem sztabu jeneralnego w głównéj kwaterze jednéj z dwóch armji loarskich. Naczelnik jeneralnego sztabu Garibaldego, Frapolli, został jenerałem; właśnie też wrócił z Tours, gdzie mu się wreszcie udało zyskać odpowiednią ilość pieniędzy na porządne uzbrojenie ochotników i wystawienie kilku oddziałów jazdy. Mówią, że otrzymał 3 mil. fr. W tych dniach wezwano Auxonne do poddania się i to przez 3 oficerów, którzy wraz z trębaczem i jeszcze jednym żołnierzem, który jakąś białą chustę do proporca swego przytwierdził, pojawili się przed wałami miasta. Oficerów wprowadzono do miasta z zawiązanemi oczyma, na komendanturze otrzymali stanowczo odmowną odpowiedź, poczém prosili o pozwolenie im zaspokojenia głodu swego u którego z miejscowych restauratorów. Grzeczny komendant kazał im natychmiast u siebie podać obiad, a potém przeprowadzić ich aż za bramy miasta przez tłumy wzburzonéj ludności. Nazajutrz nie było w całéj okolicy ani śladu Prusaków; sądzi więc wielu, że sobie oficerowie, którzy zresztą dość wesoło wyglądali, żart tylko zrobili.

Belfort broni się po bohatersku; nadchodzą tu listy ztamtąd pełne nadziei i ufności, nawet o braku świeżego mięsa niewiele słów tracą. Publiczna opinja w Lionie domaga się wielkiego sił wytężenia, by dać odsiecz bratniemu miastu, które Prusacy gradem pocisków zasypują; baterję ostrzeliwającą twierdzę ustawiono bardzo zręcznie w przeciągu jednéj nocy w Bovillieurs, 3 kilometry od Belfortu; składa się ona z 24 dział.

Rossja.

[Zebranie ziemstwa petersburskiego — stan szkół — nędza ludu — ściąganie wojsk na południe]. Na walném zebraniu ziemstwa petersburskiego toczyły się dość ożywione rozprawy nad sprawozdaniem przedstawioném przez zarząd gubernjalny. Ze sprawozdania, jak i z rozpraw można się przekonać, że dotychczas nie umiano, lub też nie chciano korzystać nawet z tego miniaturowego samorządu, jaki w swéj wspaniałomyślności raczył nadać Rossji liberalny Aleksander II. — Rossja, która od czasów Piotra W. grzęzła w najgorszym biurokratyzmie, dziś tylko przedzierżgnęła się w formy nieco liberalniejsze, chociaż istota rzeczy wcale się nie zmieniła. Ziemstwo wspomnianéj gubernji miało do swéj dyspozycji 500,000 rubli, lecz $^4/_5$ téj sumy użyto na utrzymanie zarządów gubernjalnych, powiatowych i kancelarji. Pozostałe 100,000 miały służyć na drogi, mosty, szpitale i szkółki ludowe. Lecz i ziemstwo zapewne za przykładem ministerjum oświaty okazało się najskąpszém względem podniesienia i szerzenia oświaty ludowéj. Tak np. na ten cel w powiecie szlisseburskim asygnowano tylko 150 rubli. To, co się dzieje w gubernji petersburskiéj, ma miejsce i w całéj Rossji, a zatém nie od rzeczy będzie przytoczyć ze sprawozdania zarządu jeden ustęp, traktujący o stanie szkółek wiejskich:

„Wszystkie prawie szkoły mają nadzwyczaj ciasny i niewygodny lokal, gdzie zazwyczaj panuje chłód i błoto. W niektórych szkółkach tak wiele uczniów, że większa ich część nie ma na czém usiąść. Szkółka zwykle zajmuje dwa pokoiki, a nauczyciel chodzi z jednego pokoiku do drugiego. Nauczyciele otrzymują bardzo małe wynagrodzenie — 9 lub 10 rubli miesięcznie i to tylko w czasie trwania nauki. Jeden nauczyciel wiejski, mający własny dom, pobierał za lokal, opał i pracę łożoną tylko $4^1/_2$ rubla. Są nawet takie szkółki, które wędrują z jednéj chaty do drugiéj z braku osobnego lokalu. Wszystkim w ogóle brakuje książek i innych środków pomocniczych &c.“

Niema się czego dziwić, jeżeli ziemstwo na powiat asygnuje tylko 150 rubli, a minister oświaty na całą Rossję 300,000 rsr. I temi to środkami chcą podnieść stan umysłowy 50 miljonów.

Jeden z członków ziemstwa wysłany w celu powstrzymania zarazy na bydło, temi słowy opowiada o nędzy włościan, w okolicach przepysznéj carskiéj stolicy.

„Czy może nasza ludność wiejska mieć dobre bydło i karmić je jak się należy, kiedy sama znosi i z tego powodu ulega rozmaitego rodzaju epidemjom? Paszy dla bydła prawie nie ma, lub też lichwiarze i przemysłowcy zabierają ją za długi. Czy przy podobnych warunkach można myśleć o jakimkolwiek przemyśle lub hodowli bydła, kiedy włościanie są zupełnie zrujnowani, znękani, ciemni i prawie upadli na duchu, a my im radzimy dla powstrzymania zarazy na bydło, karmić je dobrém sianem, owsem i trzymać w ciepłym chlewie.“

Gdyby dzienniki rossyjkie były nieco sumienniejsze, to nie popisywałyby się aż do znudzenia owém wyzwoleniem ludu, które miało stworzyć dla chłopa istotną Arkadję.

Transporta wojsk ku morzu Czarnemu i granicy tureckiéj są tak znaczne, że wszytkie koleje prowadzące z Moskwy i Kijowa na południe są niemi zajęte. Tych ruchów wojskowych nie tają nawet korespondenci do dzienników petersburskich, chociaż je tłumaczą zwykłą potrzebą administracyjno-wojenną.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *22 grudnia.*—Prezydjum magistratu wydało pod dniem dzisiejszym następujące obwieszczenie:

„Sporządzona stosownie do ustawy z dnia 9 marca 1870 r. l. 32 D. p. p. lista osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych w sprawach drukowych na r. 1871, wystawioną zostaje z dniem dzisiejszym w biurze prezydjalném magistratu (1-sze piętro, główne schody), gdzie codziennie od godziny 9—12 rano i od 4—6 po południu przez dni ośm t. j. od 23 do 30 b. m. i r. włącznie przejrzaną być może.

Każdemu członkowi gminy służy prawo w tym terminie wnieść ustnie lub pisemnie reklamację względem uwolnienia siebie od obowiązków sędziego przysięgłego, daléj z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych, wreszcie przeciw umieszczeniu osób prawnie wyłączonych.

Wniesione w tych kierunkach reklamacje, rozstrzygnie reprezentacja gminna, a uchwała zapadła stronom interesowanym doręczoną i i przez przybicie na drzwiach gmachu magistratualnego ogłoszoną zostanie.

Wadowice 18 grudnia. — W uzupełnieniu wiadomości podanéj w nrze 288 *Kraju* o posiedzeniu walném oddziału wadowickiego tow. pedag. niechaj mi wolno będzie dodać kilka szczegółów.

Na rzeczonem zgromadzeniu — które było liczne, a między gośćmi znajdował się i wiceprezes rady powiatowéj — po odczytaniu protokółu dr. Nowakowski, członek honor. tow. pedag., jako delegat zdawał sprawę z czwartego walnego zgromadzenia tow. pedag.

Na wniosek przewodniczącego członkowie oddziału wadow. jednomyślnie zobowiązali się do trzymania *Szkoły* po zniżonéj cenie.

Odczyt dra Nowakowskiego „o szerzeniu nauki czytania i pisania w powiecie wadowickim“, który potém nastąpił, często przerywano oklaskami, a wkońcu zgromadzenie na wniosek jednego z członków powstaniem wyraziło drowi Nowakowskiemu uznanie jego prac i trudów na polu oświaty ludu.

Jednomyślnie zaś przyjęto wniosek, ażeby oddać tę sprawę zarządowi głównemu tow. podag. celem poczynienia stosownych kroków w radzie szkolnéj, i żądano, żeby rozprawa dra Now. umieszczoną była w *Szkole*.

Poczém zgromadzeni członkowie udali się do klasy pierwszéj szkoły głównéj, gdzie pan Dbałowski praktycznie przechodził naukę czytania i pisania opartą na rysunku. Było około 40 uczniów, najstarsi 7letni; z tych było 4 takich, co z przeszłego roku w klasie pozostali; wszyscy podane im wyrazy pisali na tablicy i czytali na świeżo rozdanym elementarzu.

Wkońcu p. Gajda, nauczyciel z Choczni, czytał sprawozdanie o swéj szkole, jak i o bibljotece, która obok szkółki istnieje. Jednym z najciekawszych ustępów był rachunek dochodów i nieodzownych wydatków. Wyliczył, że na utrzymanie siebie i swéj rodziny potrzebuje 434 złr. 87 cnt., a pobiera rocznie tylko 180 złr.; uczy zaś w szkole codziennéj do 200 dzieci, a w niedzielnéj do 100 młodzieży dorosłéj. — Język dobry i poprawny, wymowa czysta, dodały uroku temu zajmującemu przemówieniu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przewodnik ekonomiczny nr. 36 zawiera: O szczególnéj ważności komisów dla rolnictwa w naszym kraju.—O cukrownictwie. V.—Chów królików.—Rozmaite wiadomości.

Mrówki (pismo ilustrowane) wyszedł V zeszyt i zawiera: Opowiadanie Stasia (dok.). — Sedan a Metz, wiersz. — Wycieczka w głąb Serbji 1869 r. — Król Lir, tragedja Szekspira (dok.). — Za posagiem, powieść Wilkońskiéj (dok.). — Kwestja włościańska w Galicji 1843 do 1848 (dok.). — Pogadanki o muzyce i tow. muzyczném (dok.). — Jan Zacharjasiewicz. — Stanisław Moniuszko i kilka artykułów pomniejszych.—W roku przyszłym *Mrówka* wychodzić będzie jako pismo tygodniowe.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 51 zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. — Pokutujący duch (c. d.).—Sympatje dla Francji.— Podróż balonem.—Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyna.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu przez dwa dni szły do nas telegramy z Wiednia kilkanaście godzin i doręczono je nam wieczorem. Poczyniliśmy kroki, żeby nareszcie temu wyzyskiwaniu i narażaniu stron przez zarząd telegrafów zapobiedz. — Przecież p. Potocki nie zniesie tego, żeby za jego rządów w Austrji strony za własne pieniądze krzywdzone były.

Sprawozdanie komitetu towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiell. z odczytów publicznych na dochód tegoż towarzystwa odbytych między dniami 5 a 21 grudnia rb.

Dochód ogólny wynosi	567 złr.	15 c.
Koszta urządzenia	121 „	34 „
Zostaje czystego dochodu	445 złr.	81 c.

Przy sprawozdaniu niniejszém składamy publicznie podziękowanie szanownym panom prelegentom za pracę łaskawie dla towarzystwa naszego podjętą, szanownemu towarzystwu naukowemu za bezpłatne udzielenie sali, oraz panom Czechowi i Friedleinowi, księgarzom, którzy w sprzedaży biletów pośredniczyli.

W imieniu komitetu

Kraków 22 grudnia. *Stanisław Górski. Antoni Serafiński.*

Wczorajszy odczyt: „O oszczędności w gospodarstwie narodowém a w szczególności w gospodarstwie miejskiém“ rozpoczął prof. Dunajewski od określenia oszczędności, która polega na równowadze między dochodem a wydatkiem. Oszczędność bierna reprezentowana jest w rodzinie przez matkę domu, czynna przez ojca domu. Przeciwieństwem oszczędności jest rozrzutność t. j. nie zachowanie stosunku między dochodem a wydatkiem. Wynikiem oszczędności jest kapitał, a społeczeństwo całe jest wyrazem oszczędności i ma wszystkie formy ekonomiczne, ma kapitał stały i obrotowy.

Wreszcie i kapitał moralny jak np. tradycja wspomnienia historyczne. Kapitał ten potrzebuje ciągłego zasiłku, i musi być zasilany tylko z kapitału prywatnego ludzi. Mówiąc o kredycie wskazał prelegent różnicę między kredytem prywatnym a publicznym. Kredyt jest niebezpiecznym bo może być nadużytym. W społeczeństwie zdrowém i moralném kredyt jest jego dźwignią, a rozwój społeczny bez kredytu niemożliwym.

Przechodząc do gospodarstwa miejskiego zastanawiał się prelegent nad powstaniem miast. Potrzeba bezpieczeństwa handlu i wolności zmusiła ludzi zakładać miasta. Miasta są siedliskiem produkcji technicznéj, rzemiosł i fabryk. Największe przeciwieństwa ekonomiczne spotykają się w miastach wielki zbytek i ubóstwo ocierają się o siebie. Miasta wielkie mają zadanie w społeczeństwie...

W końcu wskazał niewłaściwości rozkładu podatków dotyczących naszego miasta i potrzebę zwiększenia wydatków na czystość miasta i szkoły. Podziękowaniem ze strony młodzieży dla publiczności za jéj niezwykły współudział w odczytach tegorocznych, zakończył prof. Dunajewski zajmującą swoją prelekcję, którą cechowały jasność i przystępność wykładu obok naukowéj głębokości.

Wypadek. — Donoszą nam, że w Płazie w pow. chrzanowskim, własności br. Rosenberg-Lipińskiego, przy poszukiwaniach górniczych w lesie zawalił się dnia 16 b. m. szyb 7 siągi głębokości mający i zasypał dwóch górników na samym spodzie pracujących. Na drugi dzień dopiero za staraniem starosty chrzanowskiego p. Płazińskiego przybyła na miejsce komisja górnicza z Krakowa, która się przekonała, że dla zasypanych nie ma już nadziei ratunku. Kto zawinił w tym wypadku i co było jego przyczyną nie można jeszcze wiedzieć, wolno jednak zapytać się, dla czego wydobywanie ciał tych nieszczęśliwych idzie tak opieszale. Od piątku 16 b. m. do 19 b. m. pracowało tylko 3-ch ludzi i wybili przecie $1^1/_2$ siągi za 3 dni i 3 nocy, pomimo tego że cały szyb w suchym piasku wykopany. Jest zatem nadzieja, że przed świętami jeszcze ich nie wydobędą.

Dla domu chorych w Leżajsku. — Dnia 27 grudnia b. r. odbędzie się losowanie wielkiéj loterji fantowéj na korzyść domu chorych w Leżajsku w salach pałacu w **Łańcucie**, przez dostojną rodzinę Potockich na ten cel gościnnie otwartych. Loterja ta obdarzona bardzo cennemi przedmiotami podaje szlachetnym przyjaciołom ludzkości dogodną sposobność uzyskać miłą pamiątkę i przyczynić się oraz do wystawienia tak zacnego dzieła. Plan i program tego ciągnienia rozpowszechniono w Łańcucie i okolicy. Los kosztuje 50 cent., losy te nabyć można w licznych miejscowościach kraju, mianowicie: w aptekach, w Łańcucie w pałacu, w komitecie w Leżajsku zamówić je można także pisemnie, a zamówienia takie uskutecznione będą z wszelką uczciwością.

Ciągnienie odbędzie się w obec osobnéj komisji urzędowéj; wkrótce po ciągnieniu rozesłaną będzie lista wygranych po kraju, mianowicie po wszystkich c. k. starostwach. Uprasza się usilnie wszystkich naszych łaskawych komisantów, aby losy jeszcze nie sprzedane aż do 26 grudnia b. r. włącznie zatrzymali, szlachetną zaś publiczność o nabywanie losów dla wsparcie naszego dzieła. Losy nie sprzedane prosimy odesłać najdaléj dnia 27 grudnia b. r. z marką pocztową dnia tego. Po wygrane zgłosić się trzeba do końca marca 1871 roku z nadesłanicm oryginalnego losu. Przedmioty 1 kwietnia 1871 r. bez reklamowania pozostałe przypadają na korzyść zakłady. Gdyby jeszcze łaskawe dary loteryjne gdzieś zalegały, upraszamy o nadesłanie tychże, gdyż choć późniéj, według myśli dobrodziejów użyte zostaną.

Z szczególnego polecenia j. eksc. jw. hrabiny Alfredowéj Potockiéj, mogą goście zwiedzać całe wnętrze pałacu łańcuckiego pod przewodnictwem zarządcy p. Reinfusa.

Z uszanowaniem:

Komitet domu chorych w Leżajsku.

† **W Królestwie** zmarło znów dwóch weteranów b. wojska polskiego: Marcin Błoński b. oficer artylerji w Siedleckiém w 84 roku życia i Antoni Makay b. oficer w Warszawie 5 grudnia w 82 roku życia.

Sprawy sądowe.

Terno-Seco.

Lwów 18 grudnia.

(Dokończenie.)

Pierwotne oskarżenie prokuratorji opiewało na „oszustwo przez sfałszowanie dokumentów publicznych.“ Po przeprowadzeniu rozprawy ostatecznéj, która zajęła dni 3, prokurator jeszcze raz przedstawił rezultata tak śledztwa jak rozprawy ostatecznéj; zaś wniosek swój pierwotny o tyle zmienił, iż zbrodnię popełnioną przez obżałowanych nazwał „nadużyciem władzy urzędowéj„ *(Missbrauch der Amtsgewalt).* Co do kary wniósł on dla Karola Lanceta 7 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem w tygodniu, uważając go za głównego sprawcę całéj zbrodni i uwodziciela dwóch współwinnych; dla Szymona Hauera z uwzględnieniem łagodzących okoliczności 5 lat i taką samą karę dla p. B. Nastąpiły obrony. Pierwszy otrzymał głos dr. Jekeles, jako obrońca p. B. W świetnéj przemowie przedstawia on we wstępie zgubny wpływ gry loteryjnéj i wyraża nadzieję, że niniejszy proces zdyskredytuje do reszty tę instytucję. Przechodząc następnie do oskarżenia wykazuje on, że prokuratorja nie podała na poparcie swego wniosku ani jednego pewnego faktu, lecz same tylko domniemywania. Z prawniczą ścisłością i loiką dowodzi, że orzeczenie kaligrafów co do sfałszowania listy nie ma wagi dowodu prawnego, gdyż kaligrafowie są rzeczoznawcami tylko co do porównywania rękopismów, ale nigdy nie są powołani do odkrycia fałszerstwa. Przechodząc do podmiotowéj istoty czynu, wykazuje, że między zbrodnią mniemaną a jego klientem niemasz związku, gdyż urzędnicy loteryjni zeznali z całą stanowczością, że wykradnięcie listy po ciągnieniu celem sfałszowania, było niemożebném; wykazuje, że między p. B. a dwoma innymi oskarżonymi również niema związku najmniejszego, Nakoniec zbiwszy jeszcze inne podejrzenia prokuratorji, przychodzi do twierdzenia, że klient jego stał się bez winy ofiarą postępowania karnego, o którém wydano już dawno sąd potępiający i prosi, by sąd uznał p. B. niewinnym zarzuconéj mu zbrodni.

Dr. Rulf broniąc Hauera, zbija również z zadziwiającą bystrością wszystkie podejrzane okoliczności co do Szymona Hauera, tonem lekkim, często żartobliwym, wykazuje bezzasadność twierdzeń prokuratorji, uwagi jego humorystyczne, któremi przeplatał swoje exposé, wywoływały coraz uśmiech na ustach słuchaczów. Tak np. chcąc wykazać mylność oskarżenia a mianowicie twierdzeń prokuratorji co do mniemanego sposobu oszustwa, przedstawia mowca, że on nie będąc tak rafinowanym zbrodniarzem, jak nim ma być p. Lancet (według prokuratora) lepiéjby oszukał skarb p. i praktyczniéj: Zamiast wpisać 2 liczby i następnie chlorem wywabiwszy inne wpisywać: postawił liczbę 1 extractum, która to gra oznacza się w odpowiedniéj rubryce nieznacznem E. Następnie po ciągnieniu z jedynki, która jest prostą pałeczką, zrobiłby dowolną liczbę, dopisał dwie inne a z E zrobił T. Wtedy więc tylko jedna litera E byłaby wywabioną co oszczędza czasu i łatwiéj uszłoby uwadze rzeczoznawców. Ta dygresja nawet oskarżonych zmusiła do uśmiechu.

Następnego dnia zabrał głos dr. Żmińkowski w obronie Lanceta. W długiéj, wyczerpującéj mowie po polsku, przedstawia obrońca rzecz swą, lecz on nie staje na stanowisku postępowém więcéj humanistycznem poprzednich mowców, lecz raczéj trzyma się w swych wywodach staréj szkoły rabulistów prawniczych, co to szermują paragrafami a nie wnikają z umysłu w ducha litery prawa, na któréj świętość i nienaruszalność ciągle nacisk kładą, to też dr. Ż. zaciekle bronił przeciw dr. Jekelesowi obecnéj procedury karnéj, jakoteż stawał w obronie loterji jako instytucji ustawą państwową zaprowadzonéj a nawet w ostatnich czasach powtórnie sankcjonowanéj przez radę państwa. Obrońca zrobił nawet nieśmiałą próbę, by swego klienta jako gracza loteryjnego przedstawić w takim świetle, jakoby on wspierając tym sposobem instytucję państwową, miał zasługę wobec państwa, jak przyjęto ten wywód, nie potrzebuję dodawać.

Po replice prokuratora i duplice obrońców odroczono rozprawę do następnego dnia, w którym po naradzie sądu ogłoszono wyrok téj treści:

P. B. nie został uznany winnym zbrodni oszustwa; Karola Lanceta skazuje się na lat 6 ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu; Szymona Hauera na lat 2, również zaostrzone postem.

Motywa podane przez sąd, odznaczały się wielką niejasnością.

Obrońcy Lanceta i Hauera zgłaszają rekurs, tożsamo czyni prokuratorja co do p. B.

Część urzędowa.

Obwieszczenie c. k. namiestnictwa z d. 10 grudnia 1870 r. l. 53,071, względem wartości monet złotych wybitych na podstawie ustawy z 9 marca 1870 Dz. p. p. nr. 22.

Celem ustanowienia wskazówek dla c. k. kas względem ocenienia wartości monet złotych wybitych na podstawie ustawy z 9 marca 1870 Dz. p. p. nr. 22 i odpowiedniego węgierskiego artykułu ustawowego nr. XII z r. 1869 postanowiło c. k. ministerstwo skarbu w porozumieniu z król. węgierskiém ministerstwem, że od dnia 1 grudnia 1870 r. zapłaty w c. k. kasach w srebrze uiszczać się mające, mogą być uiszczone w wspomnianych monetach złotych, z których monety na 8 złr. (20 franków) jako 8 złr. 10 c., zaś na 4 złr. (10 franków) jako 4 złr. 5 c. w srebrze wal. austr. przyjęte będą.

Postanowiono daléj, że c. k. kasy aż do dalszego zarządzenia owych monet przy wypłatach stronom w srebrze uiszczać się mających tylko wtenczas użyć mogą, jeżeli strony z wypłatą w tych monetach i z powyższém ocenieniem ich wartości się zgadzają.

Tę samą wartość mają odpowiednie monety złote odcisku węgierskiego.

Co się niniejszém w myśl reskryptu j. eksc. p. ministra spraw wewn. z 26 z. m. l. 17363 do powszechnéj wiadomości podaje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 20 grudn. *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)*

W ostatnim tygodniu mieliśmy niezwykłe zjawisko. Po kilkodniowym mrozie nastąpiła znowu odwilż: śnieg znikł, a dészcz padał przez dwa dni. Na Szlasku dészcze były nadzwyczaj obfite, jakby wśród lata. Od 17 bm. znowu wzmogło się zimno i mamy dość silny mróz. Drogi krajowe polepszyły się, a ceny frachtu wróciły do normalnéj wysokości.

W ruchu towarowym najpierw zanotować należy, że z dniem 22 bm. otwarty zostanie obrot towarowy między Złoczowem i Tarnopolem. Przestrzeń ta wynosi $8^1/_2$ mili, a przedzieloną jest dwiema stacjami: w Zborowie i Jeziernéj. Transport towarów w skutek otwarcia téj kolei zostanie ogromnie ułatwiony. Transporta bowiem w tych stronach były dotąd bardzo kosztowne.

Z korespondencji handlowéj dowiadujemy się, że w Tarnopolu znajduje się na składzie 14,000 korcy zboża. Znaczne zapasy w tych dniach znowu nadejdą.

Handel cukrem ożywia się znowu znacznie, a w ostatnim tygodniu nadeszło do Lwowa 4000 centnarów tego artykułu. Popyt na cukier zwiększył się, zwłaszcza na cukier rafinowany, którego za centnar płaci się 35 złr.

Handel naftą nie może się rozwinąć należycie dla trudności komunikacyjnych na zagranicznych kolejach żelaznych. Natomiast popyt na ten artykuł w Galicji jest tak znaczny, że niezawsze mogłyby zostać uwzględnione zamówienia za granicę. Za naftę 45^0 płacono w Drohobyczy 14 złr. do 14 złr. 30 c. Nafta 48^0 była droższą o 40—50 c. Na pośledniejsze gatunki nafty w tym roku popyt jest mniejszy.

Len i konopie zakupowali kupcy z Morawji, Czech i Prus. W ostatnim tygodniu kupiono 5000 centnarów. Pierwsza mechaniczna przędzalnia lnu pp. Wolf i Noeggerath w Weisskirchen na Morawie wysłała swoich ajentów do Galicji. Obecnie ci ajenci nie znaleźli dostatecznych zapasów towaru.

Wywóz jaj zmniejszył się w ostatnim tygodniu, gdyż przy nadchodzących świętach Bożego narodzenia zwiększyła się w Galicji konsumcja tego artykułu. Mniejszym był także w ostatnim tygodniu wywóz masła dla téj saméj przyczyny.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnim tygodniu nadzwyczaj ożywiony. Tylko mnożące się ciągle trudności komunikacyjne na kolejach zagranicznych nie pozwalają handlowi rozwinąć się należycie. Spekulacja z tego powodu jest niepewną, a kupcy, nie mogąc liczyć na rychły transport towarów, obawiają się wkładać kapitał swój w zboże. W północnych Niemczech cena zboża była chwiejną. Natomiast trzymało się zboże w cenie w południowych Niemczech. W zachodniéj Galicji ruch w handlu zbożowym był największy; mianowicie wielki był ruch na targach w Tarnowie, Jarosławiu, Tarnopolu, Husiatynie i Brodach. I do Czerniowiec przywieziono znaczne zapasy zboża. Spodziewają się, że w początku przyszłego roku ruch w handlu zbożowym jeszcze więcéj się wzmocni, jeżeli tylko drogi się nie popsują.

Największe zamówienia na zboże przychodzą z Westfalji, prowincji nadreńskich, tudzież z Berlina, Wrocławia i Szczecina.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. 40 c., jęczmień 155 ft. 5 złr. 30 c., owies 110 ft. 3 złr. 50 c. Dowóz był dostateczny, wywóz do Prus wielki, popyt znaczny. — Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 30 c., jęczmień 155 ft. 5 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. 50 c., groch 104 ft. 7 złr., wyka 240 ft. 5 złr. 50 c., koniczyna 204 ft. 50 złr., rzepak 170 ft. 16 złr. Zboże kupowano dla Prus i na konsumcję. Ruch był ożywiony. — Przemyśl: pszenica 190 ft. 9 złr.. 40 c., żyto 160 ft. 5 złr. 8 c., jęczmień 158 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. Dowóz był znaczny. Zboże zakupowali ajenci pruscy. Popyt był wielki, mianowicie na żyto i pszenicę. — Jarosław: pszenica 190 f

10 złr., żyto 180 ft. 5 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 30 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c.; ceny spadły.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką 450 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 140 wołów.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXX.

Najważniejsze stanowiska w zachodniéj części Francji po prawym brzegu Loary są nad Sartą (Sarthe), któréj koryto sięga od Chartres aż do Angers, podając oprócz obronności z wywyższenia prawego brzegu wynikającéj, rozległe pole do manewrowania na wszystkie strony. Stanowiska te, których środkiem jest Le Mans, od dawna wypatrzone dla armji francuskiéj, licznemi obwarowaniami nad samą rzeką i w niedaleko za Mans leżącém Conlie ubezpieczone, były od samego początku celem odwrotu II. armji loarskiéj. Ale pospieszne dążenie nad Sartę byłoby najpierw rozzuchwaliło wojsko pruskie, a własne demoralizowało, a następnie było jeszcze dużo rezerw i materjału wojennego w Tours a szczególnie w Poitiers, ważnym węźle kolei żelaznych, które najbliższą komunikację z II armją loarską miały przez kolej żelazną prowadzącą z Tours na Vendôme ku Paryżowi. Dopóki więc wszystkie te zasoby wojskowe nie zostały sprowadzone do armji wypadało zasłaniać tę kolej, i to było głównym powodem stawienia czoła pod Meung, Manchoire a następnie w obronie Vendôme i Fétival głównym przeprawy na rzeczce Loarze (Loir), za którą zaraz idzie wspomniana kolej.

Wiadomo, że Prusacy atakując zawzięcie te stanowiska, których ważność umieli ocenić, rozbili o opór francuski cały korpus Tanna, a swoje własne tak przerzedzili, że i połowy etatowéj liczby nie dochodzą. Znane jest wrażenie, jakie wiadomość o tych stratach zrobiła w Niemczech i w Wersalu. Z głównéj kwatery pruskiéj zarządzoną została zmiana szefa sztabu z wyraźném zaleceniem nieatakowania silnych stanowisk francuskich. W téj saméj chwili Francuzi dokonali wypróżnienia miast Tours i Poitièrs, — a nie mając już nic do zasłaniania nad Loarem wymaszerowali cichaczem i poszli nad Sartę.

Marsz z Vendôme do Le Mans odbywa się w okolicy zupełnie otwartéj i dla tego jest niebezpiecznym wobec czujnego nieprzyjaciela. Poprzedni szef sztabu ks. meklemburskiego (v. Krensky), chociaż zbyt gwałtownie dążył do celu, byłby jednak marsz ten znacznie niepokoił. Ale że ten wymarsz przyszedł na czas zmiany w sztabie ks. meklemburskiego, odbył się zupełnie niepostrzeżenie i bez wszelkich przeszkód, jak o tém z Bordeaux już donoszą.

Jest to więc nowa wielka moralna klęska dla armji pod głównem dowództwem ks. Fryderyka Karola stojącéj, o któréj bezowocnych ruchach już tyle złego piszą dzienniki niemieckie, że je nawet zaczynają konfiskować, jak to niedawno wydarzyło się gazecie Vossa.

Na zatarcie złego wrażenia, jakie niechybnie wywrzeć musi w Niemczech ta świeżo okazana niezręczność, Prusacy spostrzegłszy się, że II armji loarskiéj już nie mają przed sobą, spieszą na gwałt ku Le Mans, a łamiąc po drodze opór małych miasteczek, ogłaszają to, jako korzyści odnoszone nad armją loarską.

Najzabawniejszą stroną téj gonitwy na oślep, stać się może nowy zawód. Wielkie bowiem pytanie, czy II armja loarska stoi jeszcze w Le Mans. W Le Mans mają Francuzi dwie koleje żelazne, które ich prowadzą do Laval, do de Loupe, albo do Verneuil. Oba miejsca blizko Wersalu. Marsz ten zasłoniony rzeką Sartą, może się odbyć bez najmniejszéj przeszkody.

Kiedy więc armja loarska chciała poprzednio przerzynać się przez armję Fryderyka Karola, żeby się dostać pod Paryż, to mając teraz drogę otwartą a marsz zasłoniony obronną rzeką zapewne skorzystać z tego nie omieszka. W Le Mans stanął Prusacy zapewne tylko siły bretońskie, których w mniemaniu, że to połączone obie armje stoją przed nimi, bać się będą zaczepić, a marsz armji loarskiéj na Paryż odbędzie się tymczasem bez wszelkich przeszkód.

Poruszenie armji pruskiéj ku Le Mans, rozwiązuje téż zupełnie rzecz I armji loarskiéj stojącéj w Bourges i Nevers. Ta powinna teraz szybko z tego korzystać. Orleans pozostał na łasce jéj szaspotów. Biorąc go nagłym zamachem, odcina ks. Karola od Paryża i zabiera tyły księciu meklemburskiemu.

Dwóch więc rzeczy mamy teraz prawo się spodziewać: marszu za Sartą na Wersal i wystąpienia do boju I armji loarskiéj. Jakie będzie powodzenie tych ruchów trudno przesądzać. Zdaje się jednak, że nastąpią niebawem, bo z położenia rzeczy nastąpić powinny.

Rząd obrony narodowéj przesłał jenerałowi Trochu list takiéj osnowy:

Jenerale i drogi prezesie!

Od trzech dni jesteśmy myślą przy tobie na sławném polu bitwy, gdzie się rozstrzygają losy naszéj ojczyzny. Chcielibyśmy dzielić z tobą niebezpieczeństwa, pozostawiając tobie tę sławę, która się tobie należy, bo przez twoje szlachetne poświęcenie przygotowałeś i zapewniłeś zwycięztwo naszéj dzielnéj armji. Nikt więcéj od ciebie niema prawa pysznić się tą armją, nikt jéj nie może więcéj zasłużenie od ciebie wychwalać; zapominasz tylko o sobie, ale nie możesz uniknąć poklasków twoich towarzyszów broni, którzy byli wzruszeni danym przez ciebie przykładem. Byłoby nam przyjemnie do tych poklasków i nasze przyłączyć; pozwól przynajmniéj, że ci wyrazimy wdzięczność i przyjaźń, jakiemi są nasze serca przejęte. Powiedz mężnemu jen. Ducrot, twoim tak oddanym tobie oficerom, twoim walecznym żołnierzom, że ich podziwamy. Republikańska Francja poznaje w nich szlachetne i szczere bohaterstwo, które ją zbawiło. Teraz wie, że może w nich i w tobie nadzieję swego ocalenia pokładać. My, twoi koledzy, wtajemniczeni w twoje myśli, witamy z radością te piękne i wielkie dni, w których dali się poznać ci, którzy, jak o tém najmocniéj przekonani jesteśmy, są początkiem naszego zbawienia. Przyjmij i t. d.

Juljusz Favre, Garnier Pagès, Juljusz Simon, Eugenjusz Pelletan, Emmanuel Arago, Juljusz Ferry, Ernest Picard.

Skuteczna pogróżka. Niedawno powiesili Badeńczycy 3 wolnych strzelców z oddziału Garibaldego. Wskutek tego wystosował pułkownik Bourras następujące pismo do jen. Werdera w Dijon:

„Panie jenerale! Dowiedziałem się o powieszeniu 3 z moich wolnych strzelców, których żołnierze pańscy wzięli w niewolę. Proszę mi donieść, czy to jest wypadek odosobniony, który się więcéj nie powtórzy. Jeżeliby ten sposób postępowania z jeńcami miał się stać prawidłem, natenczas byłbym zmuszony użyć odwetu przeciwko 70 jeńcom niemieckim, którzy się obecnie w mojém ręku znajdują.“

Na powyższe pismo jen. Werder odpowiedział w ten sposób:

„Panie pułkowniku! Nakazałem natychmiastowe śledztwo co do wypadku, o którym mnie pan zawiadomiłeś. W każdym zaś razie pośpieszam zapewnić pana, że podobne wypadki nigdy się już więcéj nie powtórzą i że nigdy na to nie zezwolę, by jeńców wojennych stawiano pod szubienicę.“

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 20 grudnia. Projekt ustawodawczy o przedłużenie monopolu tytuniowego przyjęto 186 głosami przeciw 125. Projekt indemnizacyjny przyjęty został po dwudniowych debatach. Za projektem przemawiali: Scel, Pulski i Kerkapoly, przeciw: Tisza, Varady, Csanady, Czernatony i Simonyi.

Zagrzeb 20 grudnia. Program dziennika południowo-słowiańskiego, mającego wychodzić od Nowego roku w Sissek, kładzie nacisk na legalną rewizję kroackowęgierskiéj ugody.

Berlin 21 grudnia. Po ukończeniu wojny ma być zniesiony pruski skarb państwa a zaprowadzony niemiecki skarb państwa.

Główna kwatera pruska ma pozostać przez zimę w Wersalu. (?) Merostwo otrzymało rozkaz wyporządzenia koszar, założenia ujeżdżalni i kasyna.

W Fontainebleau znieważyła ludność transport 1000 jeńców armji loarskiéj, eskortowanéj przez 40 Prusaków, za to, że dali się wziąć do niewoli i prowadzić takiéj małéj eskorcie.

Kreuzzeitung pisze w artykule o kwestji luksemburskiéj, że akta nieprzyjazne wymagają podczas wojny represji, dyplomatyczne kroki mogą dopiero nastąpić po téjże; o zajęciu Luksemburga niema mowy w depeszy. Ważność chwili nakazywała spieszne wstrzymanie dalszych kroków nieprzyjaznych ze strony Luksemburga, żądanie wynagrodzenia szkód pozostaje na przyszłość. Jak przyszłość rozstrzygnie, tego nie wiemy i nie rozbieramy.

800 wozów zostało przeznaczonych do przewiezienia amunicji do Wersalu.

Donoszą z Wersalu 20go bm., że lewe skrzydło posuwa się daléj ku Tours, prawe skrzydło ku Le Mans. Na przestrzeni od Orleanu aż do Blois znajduje się przeszło 6000 rannych Francuzów. — Kolumny, które wysunęły się po za Ham, stwierdzają odwrót nieprzyjaciela.

Donoszą z Dijon, że 18go bm. zaszła krwawa pięciogodzinna zwycięzka walka pod Nuits. Nieprzyjaciel w sile 20,000 ludzi walczył pod dowództwem jen. Kraemera. Bronił się zacięcie i opuścił stanowisko aż ze zmrokiem. Straty nasze są bardzo znaczne: 13-tu oficerów zabitych, 29 rannych, ks. Wilhelm ranny i 700 ludzi rannych lub zabitych. Nieprzyjaciel stracił przeszło 1000 ludzi w zabitych i 700 w jeńcach; zabrano mnóstwo broni.

Darmstadt 21 grudnia. Traktaty wersalskie zostały przyjęte wraz z dotyczącemi modyfikacjami 40 głosami przeciw 5. Izba przyjęła równie żądanie ministerstwa wojny co do kredytu 3,662,000 złr. do dalszéj wojny.

Monachjum 20 grudnia. Według wiadomości w *Neueste Nachrichten* życzy sobie stronnictwo patrjotyczne w izbie odwołania armji z Francji. Stronnictwo to jest zdecydowane odrzucić tak traktat konstytucyjny ze związkiem północnym, jak i nowy kredyt wojskowy. Oczekują tu hr. Beusta w przejeździe do Vevey, gdzie udaje się do familji.

Bruksela 20 grudnia. Podmorskim telegrafem przysłała wiadomość z Bordeaux do Havru, że armja loarska posunie się w najbliższym czasie przez Mans ku Paryżowi.

Florencja 20 grud. *Opinione* zaprzecza wiadomościom o korespondencji papieża z królem pruskim. Cerolti został przewodniczącym w komisji dla przeniesienia stolicy. *Gior. uf.* zamyka wiadomości o rozmowie Antonellego z Lamarmorą. Jenerał wikarjusz zakazał odczytu mszy pasterskiéj.

Londyn 20 grud. *Daily News* pisze: Paryż może przy stosownem ograniczeniu żywności trzymać się do kwietnia. Rząd angielski nie ma obecnie żadnéj nadziei na rozejm, kongres albo konferencję. — Punkta przedłożone osobnéj umowy między Rossją a Turcją będą niebawem ogłoszone.(?) *Daily Telegraph* mówi: Bombardowanie Paryża jest teraz niemożebne. Ustawienie dział w tym celu wymaga jednego miesiąca czasu.

Konstantynopol 20 grud. Większa część floty udaje się na morze czerwone; intrygi Egiptu w Arabji są stwierdzone; powstanie rozszerza się. Hobart pasza ma zostać komendantem floty. Car przesłał sułtanowi przez posła jenerała Ignatiewa własnoręczne pismo.

Następujące telegramy nadeszły wczoraj po zamknięciu dziennika:

Bordeaux 21 grudnia. Dnia 18go b. m. 24,000 Prusaków z 11 baterjami uderzyło i obsadziło Nuits; po uporczywéj walce Prusacy ponieśli wielkie straty, straty francuzkie lubo dotkliwe, są jednak mniejsze. Laurier wydał okólnik do prefektów, w którym przestrzega publiczność przed złośliwie rozsiewanemi zmyśleniami, i wzywa ludność do zaufania tudzież do naśladowania energji Paryżanów. Rząd rzeczypospolitéj poczytuje sobie za zaszczyt w niczem nie taić prawdy i ogłasza wszystkie wiadomości, wyjąwszy te, które się odnoszą do ruchów strategicznych, a przeto wymagają oględności. Położenie Paryża i wojsk nad brzegami Loary jest dobre.

Dziennik urzędowy z d. 15 ogłasza nominacje jenerałów i oficerów. Obwieszczenie rządu obrony narodowéj do mieszkańców Paryża mówi, że chleb nie będzie wydzielany racjami. Ilość chleba sprzedawanego nie będzie uszczuplaną, — a tylko pod względem jego jakości zachodzić będzie różnica. Sprzedawany chleb będzie czarny żytni) równéj jakości dla wszystkich konsumentów, i żaden wyjątek nie będzie pod tym względem dozwalany. Mięsa wcale nie brakuje, rozdawaném ono będzie codziennie w jatkach miejskich bez zmniejszenia ilości ani gatunku. Chleb i mięso są zapewnione. Położenie jest przeto zadawalniające i możnaby powiedzieć, niespodziewane po trzech miesięczném obleganiu.

Przegląd polityczny.

Organ hr. Beusta *Corr. War.* przyniósł zaprzeczenie, lubo nader oględne, alarmujących wieści z Bukaresztu. Tymczasem z innych stron dochodzą szczegóły potwierdzające, że Karolek rumuński jest tylko jedną sprężynką w całéj sieci intryg w sprawie wschodniéj, knowanych przez dyplomację rossyjsko-pruską. Przed dwoma tygodniami donoszono, że z Wersalu wyjechało dwóch kurjerów do Bukaresztu, postanowiono bowiem przy jednym ogniu upiec kilka pieczeni. Sprawa czarnomorska miała posłużyć oprócz korzyści dla Rossji, do odwrócenia uwagi od wojny francuskiéj, podniesiono sprawę luksemburską jako nową trudność, a obecnie sprawę rumuńską, aby łacińskie sympatje Rumunów zwrócić w inną stronę, a zarazem jeszcze jednę przydać trudność dla konferencyjnych mocarstw. Nie może być mowy o zrywaniu przez Rumunję traktatu paryzkiego, bo go nie podpisywała, ale o żądaniu postawioném mocarstwom, żeby Rumunję zpod zwierzchnictwa Porty wyzwoliły.

Sprawa ta zdaje się być w związku z tém, co się dzieje w Konstantynopolu i w Londynie. Rossja miała już z Turcją zawrzeć osobną umowę, a wtedy konferencje niepotrzebne. Tymczasem zamach rumuński oburzył Turcję i nagle z Konstantynopola wypierają się wszelkich osobnych knowań. Wskutek tych zajść przyszło zdaje się do roztrzygnięcia dawno zapowiadane przesilenie w Londynie, część gabinetu obstająca za pokojem ma ustąpić, początek robi Bright, którego słabość, już dawna, wcale mu w pełnieniu czynności nie przeszkadzała.

W takim stanie rzeczy przyjście do skutku konferencji mogłoby się stać wątpliwém. Sprawy te będą się wlec, może nareszcie i zbiorą się konferencje, lecz okazuje się, że matactwa dyplomatyczne nawet pojedyńczych punktów z kwestji wschodniéj pokojowo załatwić nie są w stanie, gdyż każdy punkt, jak ogniwo wstrząsa całym łańcuchem kolizji, a cały łańcuch tylko zapomocą wojny rozwikłany być może.

Na teatrze wojny tymczasem gotują się nowe walki. Armja loarska zniknęła Niemcom, przez dwa dni ucierali się z drobnemi miasteczkami, głosząc o zwycięstwach nad armją loarską, gdy jéj wcale ani widzieli, gdyż innemi drogami posuwa się ona pod Paryż, który jest spokojny i zaopatrzony.

Najlepszym dowodem, że z Niemcami źle, a zanosi się na coraz gorzéj, jest zmiana tonu dzienników, którym bądź to nie w smak był rząd rzeczypospolitéj, bądź też Prusakom się oddały.

I tak między innemi nagle nawróconemi wiedeńska prusaczka *N. fr. Pr.* rozpisuje się o zdumiewających czynach narodu francuzkiego, o energji Gambety, o niespożytych siłach Francji, o trudności zdobycia Paryża, a gdyby go za 2 miesiące wzięto, to tymczasem nowe powstaną armje, które w całéj Francji wojnę prewadzić będą.

Jeszcze więcéj niospodzianym jest cel tego zwrotu *N. fr. Pr:* oto mówi najlepsza jest pora do pośrednictwa pokojowego, bo obie strony walczące przekonały się, że się nie zmogą. Jest to więc pobudka na odwrót. Że oprócz ogólnego położenia, są do tego i specjalne strategiczne powody, na dowód przytoczamy wyjątek z raportu *Bresl. Ztg.* z Wersalu z 16:

„Nasze położenie dowodzi znowu, o ile się mylono sądząc, że na południe od Paryża siły Francji się wyczerpały. Jest to faktem, że nagle, niespodzianie tuż obok nas pojawiły się znaczne korpusy nieprzyjacielskie w tak inponującéj sile, że wszelkie rozkazy dane naszym armijom musiały być zmienione.“ — Piszemy o tém w właściwéj rubryce, a mamy nadzieję, że przekonania nasze wygłoszone w chwili podniesienia rzeczypospolitéj i bronione wbrew wszelkim przeciwnościom — ostatecznie się spełnią.

Ostatnie Telegramy.

Lwów 22 grud. Dzisiejszy *Dziennik Lwowski* skonfiskowano za fejleton o zakazie zgromadzenia ludowego na rzecz Francji.

Bordeaux 22 grudnia. *Moniteur* zamieszcza notę Lauriera do prefektów, która według wiadomości nadeszłych z Paryża, zaprzecza pogłoskom dziennikarskim o mniemanych niepokojach w Paryżu. Zaszły tylko małe przestępstwa dyscyplinarne, w skutek których rozwiązano 2 bataljony mobilów i 147 bataljon ochotników.

Nakazano postawić Fources (? czy nie Flourens. Red.) przed sąd wojenny. Zaburzeń obywatelskich wcale nie było, przeciwnie patrjotyzm wzrasta.

Jen. Chanzy stanął w Le Mans. Gambetta opuścił Bourgos udając się do armji.

Depesza prefekta dep. Rodanu donosi, że republikański dowódzca bataljonu został z niewiadoméj ręki skrytobójczo zastrzelony. Gambetta telegrafował o tém do Bordeaux. Niesłychane oburzenie i poszukiwanie zbrodniarza.

Z Paryża donoszą: Nakazano konskrypcję ludności dla rozdzielania mięsa. Oświetlanie gazem ustało, zaprowadzono oświetlenie naftowe. Trochu prezyduje w sądzie wojennym.

Berlin 22 grudnia. Rząd prowizoryczny w Bordeaux zawiadomił Anglję, że na konferencje przyszle swojego reprezentanta *ad hoc*, nie przesądzając wcale o uznaniu rządu francuzkiego, na co Prusy przystać nie chciały. Na reprezentanta Francji przeznaczony jest Thiers. Utrzymują, że konferencje mają się także zająć i innemi sprawami prócz czarnomorskiéj, ewentualnie i rozejmem między stronami wojującemi — bez przesądzania o konieczności uchwał lub ich obowiązującéj mocy.

Monachjum 22 grudnia. Z Wersalu donoszą, że ruchy nieprzyjacielskie wzbudzają w głównéj kwaterze wielki niepokój, a zwłaszcza posunięcie się Francuzów na Renoucourt ku Dreux i marsz armji z Lille, któréj centrum jest między Dourlens i Popanne. Naprzeciw stoi jen. Manteufel, lecz wojsko jego rozciągające się od Rouen i Pont-de-l'-Arche poza Vernon, nie może wstrzymać marszu nieprzyjaciela.

Operacje armji ks. Fryd. Karola idą bardzo trudno, gdyż stracił on wszelki ślad nieprzyjaciela, do tego ciągła słota i błoto.

Monachjum 22 grudnia. Izba posłów przyzwoliła jednomyślnie na pobór podatków do marca 1871 r. Mohr przypomina ministrowi wyznań interpelację co do misji jezuitow. Minister przyrzeka odpowiedź na przyszłém posiedzeniu.

Augsburg 22 grudnia. Telegram z Berna z 20 grudnia donosi, że wniosek Chesera względem wydania ustawy o neutralności, został przez radę narodową wielką większością odrzucony. Traktat co do kolei badeńskiéj łączącéj został ratyfikowany.

Londyn 22 grudnia. Następcą Brighta w gabinecie ma być lord Stanfeld.

Madryt 21 grudnia. Kortezy przyjęły ustawę co do 6 milj. listy cywilnéj, ½ milj. dla następcy tronu, 1 miljon na utrzymanie dóbr koronnych.

Wniosek Pobleda przekazano do biura wszystkiemi przeciw 74 głosom. Armeo chce do wniosku dodać poprawkę, prezes odmawia, Armeo protestuje. Gavreo, Lopez nazywają prezydenta buntownikiem. Prezes: Lud wyda wyrok. Lopez: Ktokolwiek ustawy gwałci, jest buntownikiem.

Berlin 22 grudnia. W izbie posłów toczą się rozprawy nad budżetem. Izba panów przyjęła jednogłośnie adres do króla. Artykuł w „Prov. Corr.“ podobny w treści swéj do noty Bismarka, kładzie nacisk na przyjazny stosunek Niemiec do Austrji.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 25	70 25
„ „ 5%	78 50	77 —
„ „ bank. hip. 6%	85 50	84 50
„ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	241 —	239 —
„ lwow.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje banku gal. hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 50	72 50
„ „ pożyczki gal.	[illegible]	[illegible]
Rossyjskie premie z r. 1864	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1866	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ nowe obr. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Banknoty pol. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne za 100 rub.	156 50	155 50
Talary pr. za 100 tal.	159 50	158 50
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	5 92	5 82

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 20 grudnia.		
Długi państwa: Renta 5% w papierze	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5%	66 10	65 90
wal. austr. 5%	[illegible]	[illegible]
Loży pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ 1854 4%	[illegible]	[illegible]
„ 1860 5%	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Como	[illegible]	[illegible]
Oblig. ind. gal. 5%	[illegible]	[illegible]
„ bukow. 5%	[illegible]	[illegible]
Galic. pożycz. głodowa 7%	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 200 złr.	194 —	193 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	— —	— —
„ północ. „ 150 „	125 25	124 25
Elżbiety na 200 „	215 —	214 50
Ferdynanda na 1000 „	2052 —	2042 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 75	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	98 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 10	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	91 80	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 50	124 25
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty	[illegible]	[illegible]
Napoleony	[illegible]	[illegible]
LWÓW, 22 grudnia.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
WARSZAWA, 19 grudnia.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański. Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

W przejeździe przez Wiedeń wstąpiłem do jednego z moich znajomych słynnego tamtejszego chirurga; ten mi opowiedział fakt następujący:

Właśnie co powracam z pola walki, gdzie odgrywało rolę dwóch pańskich kompatrjotów. Jeden jasny blondyn, drugi brunet. Obydwaj młodzi, bardzo przystojni, szczególniéj pierwszy rysów szlachetnych, dystyngwowanych, — słowem postawy bardzo ujmującéj. Ubiór mnie tylko jego zadziwił, gdyż któż się na pojedynek w kostjum jasny ubiera? a przytém zafrapowała mnie fotografja szczelnie zakryta czarną koronką na sercu umieszczona.

Powód pojedynku musiał być bardzo ważny, gdyż warunki były ostre.

Blondyn wziąwszy pistolet szedł całym korpusem, był zupełnie obojętno-smutny, bez fanfaronady, słowem tak jak wypadało w tak ważnéj chwili.

Z drugiego zaś oczów tryskała nienawiść nieubłagana i widoczna żądza napojenia się widokiem krwi przeciwnika. Trzy razy doszli do saméj mety i prawie à bout portant wymierzyli narzędzia śmierci ku sobie, lecz sekundanci ich rozbroili; poczém gdy nie chcieli przystać na zgodę, znowu na miejscach początkowych stanęli.

Wtedy blondyn co się najspokojniéj dotąd zachowywał, widocznie zniecierpliwiony, nie zważając na formy nagle zapalił papierosa wziął takowe konwulsyjnie w usta i zawołał do przeciwnika: „Céte prolongation ni embête déjà viser ici Monsieur“ i wskazał na serce gdzie była fotografja, et gare à vôtre genou droit.“ To powiedziawszy w téj saméj chwili wystrzelił, właśnie wtedy kiedy rozległ się drugi wystrzał.

Myśmy pomimo woli zmrużyli chwilowo oczy, które otworzywszy ujrzeliśmy blondyna biegnącego do swego vis à vis, który upuściwszy pistolet schwycił się za nogę (miejsce przepowiedziane) i gdyby tenże nie był go w swoje objęcia pochwycił, byłby raniony runął na ziemię, gdyż sekundanci z obu stron, suberabiter i niewyłączając siebie, byliśmy jakoś odurzeni chwilowo emocjami i zimnem i nie od razu pospieszyliśmy na pomoc.

Gdym na rozłożonym dywanie zabierał się do obejrzenia rany, wtedy ten, co był tejże autorem, uklakł przed swoim exprzeciwnikiem, schwycił go za rękę z szczerem widocznie współczuciem, nachylił się i chwilkę coś z cicha mu szeptał do ucha i ze łzami w oczach wstawszy ukłonił się nam grzecznie, polecił mi serdecznie chorego, i wsiadłszy ze swemi sekundantami do niedaleko stojącéj znanéj mi karety, należącéj do jednéj z renomowanych piękności wiedeńskiego „Beau Mondu“, szybko znikł nam z oczów.

Pierwszy raz byłem na takim pojedynku, gdzie ani przeciwników ani żadnego z sekundantów nie znam, gdyż ci, co mi się przedstawili, o ile mnie przeczucie nie myli, powiedzieli mi nie swoje nazwiska.

Nawet i mego obecnego pacjenta, któremu kto wie czy nie będzie trzeba amputować nogi, nie wiem jak tytułować. To tylko wiem z pewnością, że Polak, jako też i jego szczęśliwszy, niebezpieczny exprzeciwnik.

Gdy mi to doktór opowiedział, zaraz go pożegnałem i poszedłem za informacjami pomiędzy Polonję, gdyż mnie to zainteresowało, ktoby to mógł być, lecz mi nikt nie umiał powiedzieć, a nawet o niczém nikt nie słyszał.

Widocznie więc cała ta afera była przezornie przeprowadzona i nie narażona na gadaniny ludzkie, które często są przeszkodą powodującą niedojścia do skutku zajścia nieszczęśliwego, lecz nie raz koniecznego. 1297-(1-1) **X.**

Edykt.

C. K. sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych w skutek ponownego podania Fabiana Barber o orzeczenie amortyzacji książeczki Krakowskiéj kasy oszczędności nr. 3336 obejmującéj wkładki włącznéj kwocie 540 złr. 91 ct. na imię i nazwisko Fabiana Barbera wystawionéj wprowadzone t. s. uchwałą z dn. 23 Marca 1870 do l.2702 postępowanie amortyzacyjne jako zakończone zamyka i dopiéro co wymienioną książeczkę Krakowskiéj kasy oszczędności za umorzoną uznaje.

Kraków 23 Listopada 1870.

1272 (2-3) *Szczepański.*

TRYKI

Z powszechnie znanéj **zarodowéj owczarni,** *odznaczające się szczególnie wydatnością wełny, dostawi po cenach stosownych do dzisiejszych czasów, Dom pośrednictwa SADOWSKI i SOKOLNICKI w WROCŁAWIU, Bischofstrasse Nr.10.* 1281-(1-1)

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok.

Najtańsza Sprzedaż Towarów

z Alpacca i Chińskiego srebra

w składzie fabrycznym

GUSTAWA PAYRLEITHNER'A.

w Wiedniu, Opernring 15.

1 tuzin grubo posrebrzanych łyżek od 11 do 13 złr.
1 " " " widelców z śrubkami patent. od 11 do 13 złr.
1 " grubo posrebrzan. noży stołowych z śrub. patent. 10 złr. 30 kr. do 12 złr.
1 " grubo posrebrzanych łyżeczek do kawy od 5 złr. 50 cent. do 7.
1 gruba posrebrz. chochla od 3 złr. 10 ct. — 5 złr.
1 " " chochelka od 2.80 ct. — 3.50. ct.

Również wyrabiam rozmaite przedmioty z Alpacca i Srebra chińskiego po najtańszych cenach fabrycznych, jako to: stołowe i ręczne lichtarze, imbryki, herbatniczki, talerze, zastawki na oliwę i ocet, koszki do flaszek, puszki na herbatę, popielniczki stołowe (dla kawiarń i domów gościnnych), pieprzniczki, podstawki do jaj i wszelkie zastawy serwisowe. — przyjmuję stare, używane przedmioty metalowe do pozłoty, posrebrzania lub naprawy.

Zamówienia na prowincję załatwia się za zaliczką pocztową, lub za gotówkę w jak najkrótszym czasie. Za prawdziwy i dobrowy towar gwarantuję się. 1228(4-8)

DODATEK I.

do

katalogu nakładowego i komisowego KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Rok 1870.

Bolesławity z r. 1869 Rachunki, w 8ce, str. 671 r. 1870, 3 tal.
— Tułacze. Tom III. obejmujący: Po roku 1830; księga I. Twarze się mienią, — księga 2. Noc 2go listopada, — księga 3. Niedola i niewola— księga 4. Tułacze dzieje, — księga 5. Na paryskim bruku, — księga 6. Ostatnia włóczęga; w 8ce, str. 409, r. 1870, 2 tal.

Wład. Bełza. Abecadlnik w wierszykach, wydanie 2 i 3 z obrazkami w 8ce, str. 52, rok 1870, 12 sgr.

X. Choiński. Słowo o języku polskim przy sposobności wieca językowego, w 8ce 71 str. r. 1870 12½ sgr.

Dr. Wojciecha Cybulskiego professora Uniwersytetu Wrocławskiego, Odczyty o poezji polskiéj pierwszéj połowie XIX. wieku, przekład z niemieckiego Franciszka Dobrowolskiego, 2 tomy w jednym, w 8ce większéj. Tom I. zawiera str. 235, tom II. str. 236, r. 1870, 3 tal.

Dzieje narodu polskiego, rys dziejów porozbiorowych od 1795–1834, r. 1870, w 8ce, str. 20 sgr.

Dante Alighieri. Boska komedja, przekład Antoniego Stanisławskiego, w 8ce większéj str. 840, r. 1870, 4 tal.

Walery Eljasz. Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, w 8ce, str. 254, z 22 ilustracjami i mapą Tatr r. 1870, 1 tal. 15 sgr.

Jackowski. Rzut oka na nasze zasady, sprawy i położenie, r. 1870 w 8ce str. 64, 10 sgr.

Karol Kozłowski. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, wydanie 2 znacznie pomnożone i objaśnione licznemi obrazkami w 8ce str. 184, r. 1870, 1 tal.

Stanisław Koźmian. Pisma wierszem i prozą. Tom 2gi. w 8ce większéj, str. 333, r. 1870 2 tal.

Józef Łukaszewicz. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1794.

I. Obwód kobyliński, w 8ce większéj, str. 470, r. 1870, 2 tal. 15 sgr.

L. Ostrowicz. Mowa żałobna na pogrzebie Erazma Stablewskiego miana w Wilkowie pod Lesznem d. 16 września 1870 r. w 8ce, str. 17, r. 1870 10 sgr.

Ojcze nasz. Tom I. (wstęp), wydanie drugie w 8ce większéj, str. 351, r. 1870, 2 tal.

Patryotyzm, powieść dramatyczna w 8ce, str. 218, r. 1870, 1 tal.

Pamiętniki z ośmnastego wieku, tom XI. zawierające: Pamiętnik Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 do końca 1815 przełożone z języka francuskiego, tom I. w 8ce str. 355, r. 1870, 1 tal. 15 sgr.
Tom II. w 8ce, str. 298 r. 1870, 1 tal. 15 sgr.

Wybór nabożeństwa najpotrzebniejszego z książek approbowanych wyjęty, w 8ce, str. 292, r. 1870, 5 sgr.

Zawadzki Wład. Z teki literackiéj, w 8ce, str. 339 Poznań, 1870, 1 tal. 10 sgr. 1214(3-3)

Na gwiazdkę i podarunki noworoczne

poleca

księgarnia F. BAUMGARDTENA w Krakowie

WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK DLA DZIECI

w polskim, niemieckim i francuskim języku ozdobnie oprawnych,

oraz

albumy, globusy i książki do nabożeństwa

w oprawach ozdobnych i pojedynczych.

Na wszystkie czasopisma wychodzące w kraju i zagranicą,

jak np.:

Bazar — Beobachter — Biene — Bluszcz — Blätter für den häuslichen Kreis — Buch für Alle — Buch der Welt — Allgemeine illustrirte Familien-Zeitung — Gartenlaube — Kłosy — Journal des dames et des demoiselles — Modenwelt — Saison — Strzecha — Tygodnik illustrowany warszawski — Victoria — Illustrirte Welt — Zu Hause — Über Land u. Meer, itd. itd.

przyjmuje powyższa księgarnia przedpłatę. 1296(1-3)

KALENDARZE

różnego rodzaju są w wielkiéj ilości na składzie.

Do uwzględnienia dla cierpiących na oczy.

Publiczne Podziękowanie

Panu **Marcinowi Reichel** w Würzburgu.

Uważam się za obowiązanego wyrazić Panu publiczne podziękowanie za

doskonały balsam na oczy,

który ocalił mnie przed ociemnieniem, z serdecznem życzeniem, aby każden cierpiący na oczy używał tego balsamu z równie błogim skutkiem jak ja. — Wyborny fabrykat Pański umożliwił mi już po pięcio-dniowém używaniu czytanie i pisanie, a świadectwo niniejsze jest pierwszém mojém pismem po dwóch latach niepisania. Tyle, by zasłudze Pańskiéj oddać należną cześć.

Monachium 27 sierpnia. *Z uszanowaniem*

Józef Mayerhofer *budowniczy.*

Balsamu tego dostać można w aptece EDWARDA STOKMARA w Krakowie, za cenę 1 fl. 50 kr. *1059-(1-1)*

Lekarskie orzeczenie.

Szczęśliwe skutki jakich doznałem ja i pacjenci moi, którzy anatherynową wodę do ust używali, — zniewalają mnie lekarza do oświadczenia, że takową nietylko jako jeden z najlepszych dotąd znanych środków konserwujących zęby często zalecałem, lecz jako prezerwatywę przeciw częstym dolegliwościom ust zalecać będę.

Dr. Gerh. Branis.

Wiedeń. 949-(3-3)

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u pp. T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha i J. Bartla. We **Lwowie** w aptece dra chemji T. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zygmunta Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera. — W **Bełzie** u p. Hrymak. — W **Białéj** u p. Knaus. — W **Bielsku** u p. apt. Stanko. — W **Bóbrce** u p. apt. Czarnik. — W **Bochni** u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — W **Brodach** u pp. apt. Fr. Gomulińskiego. — W **Brzeżanach** u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W **Buczaczu** u p. Kercla. — W **Czerniowcach** u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha. — W **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulca kasjera m. — W **Dobromilu** u p. apt. A. Grotowskiego. — W **Drochobyczu** u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — W **Dynowie** u p. M. Konieckiego. — W **Frysztaku** u p. N. Löse. — W **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — W **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — W **Jarosławiu** u p. apt. Bogusza. — W **Jazłowcu** u p. apt. J. E. Wilczka. — W **Kołomyi** u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W **Krośnie** u p. A. Krzysztoforskiego. — W **Krynicy** u p. M. Nitribitt apt. — W **Kimpolungu** u p. B. Sommer. — W **Lutowiskach** u p. Konieckiego. — W **Lipniku** u p. apt. Sommerfeld. — W **Monasterzyskach** u p. Lipschütz. — W **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowéj wdw. — W **Nowym Targu** u p. K. Laur.— W **Przemyślu** u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W **Przeworsku** u p. apt. Świtalskiego. — W **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka aptekarza. — W **Rawie** u p. Jana Distel apt. — W **Rozwadowie** u p. Mareckiego. — W **Rzeszowie** u p. B. J. Scheiter i syna. — W **Samborze** u pana Kriegseisen apt. — W **Sanoku** u pana Jaklicza wdowy i p. R. Barth. — W **Stanisławowie** u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — W **Stryju** u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W **Suczawie** u p. Kolezat apt. — W **Serecie** u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — W **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego i Herm. Koy. — W **Tarnopolu** u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W **Turce** u. p. A. Czyrniańskiego. — W **Wadowicach** u p. F. Foltin. — W **Zaleszczykach** u p. Kodrębskiego. — W **Złoczowie** u p. O Fadenhecht. — W **Żółkwi** u p. Krzyżanowskiego. — W **Chrzanowie** u p. apt. B. Sporysza. — W **Polskiéj Ostrowie** u p. apt. C. Webera.

Bardzo ważne dla **cierpiących na OCZY.**

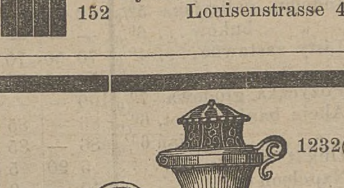
Już od r. 1822 zyskała sobie prawie w całym świecie znana dra WHITES **WODA** na **OCZY** zasłużoną sławę w skutek swego niezrównanego działania, co tysiącznemi świadectwy, jakoteż listami pochwalnemi ze wszystkich stron świata dostatecznie stwierdzono. — Będąc przez pierwsze znakomitości lekarskie wypróbowaną i jako niezbędny środek w każdym domu uznaną, przeto **wszystkim cierpiącym na oczy zaleca się jako środek leczący** i zapobiegający wszelkim zapaleniom ócz. 1016(11-11)

Flakon wraz z opisem kosztuje 1 złr w. a.

Jedyny skład na Galicję w aptece STOCKMARA w Krakowie.

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**).

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (189-300)



1232(3-12) **KAROL KOBER**

fabrykant towarów z morskiéj pianki,

34, Wiedeń, Kärntnerstrasse, 34,

poleca

swój obfity skład wszelkich przyborów do palenia, lasek, i towarów tokarskich,

Zamówienia wszelkiego rodzaju odsyła się prędko i najtaniéj za zaliczką pocztową. — Cenniki i rysunki darmo (franco).

Z dniem 1 stycznia 1871 roku

rozpoczyna

„DZIENNIK LWOWSKI“

(organ demokratyczny)

piąty rok swego istnienia

i wychodzić będzie jak dotąd o godzinie 8méj rano.

Dla prenumeratorów miejscowych **bezpłatnie**, dla zamiejscowych zaś za opłatą jedynie marek pocztowych wydawany będzie codziennie o godzinie 4-éj po południu **Dodatek wieczorny** zawierający własne telegramy i ostatnie wiadomości.

W celu ustrzeżenia szanownych abonentów od ustawicznych reklamacyj, z powodu że przesyłając pieniądze prenumeracyjne biorą Dziennik Polski za **Lwowski**, uważamy za konieczne zwrócić uwagę szanownych abonentów naszego Dziennika, że lubo **Dziennik Lwowski** przez czas swego zawieszenia w roku 1867 nosił tytuł **Dziennika Polskiego**, dziś przecież nie ma nic wspólnego z Dziennikiem wychodzącym od roku we Lwowie pod powyższym tytułem.

Dla odróżnienia Dziennika jednego od drugiego dodać nam należy, że **Dziennik Lwowski** jest własnością **Dra Franciszka Smolki** i wychodzi pod redakcyą **Tadeusza Romanowicza**, **Dziennik Polski** zaś jest własnością p. **Jana Lama** i spółki, i wychodzi pod redakcyą p: **Henryka Rewakowicza.**

Prenumerata **Dziennika Lwowskiego** wynosi z przysyłką pocztową: **rocznie 16** złr.; **półrocznie 8** złr.; **kwartalnie 4** złr.; **miesięcznie 1** złr. **35** cent.

Listy z pieniędzmi należy przysyłać do Administracyi Dziennika Lwowskiego (plac Katedralny Nr. 31. 1291-(2-3)

JOSEF WEISS

Apotheker „zum Mohren“ 1162(4-6)

Stadt Tuchlauben 444, nowy 27 in Wien,

zaleca szanownéj publiczności następujące

przewyborne artykuły (które się przesyła tylko za poprzedniém nadesłaniem 15 ct. w. a.)

PATE PECTORALE. *Wynalazek aptékarza Georgé we Francji, przykładany na piersi, usuwa gryppę, katar, kaszel i chrypkę. Cena pudełka 70 cent. w. a. Nabywającemu tuzin pudełek opuszcza się 25%*

ALGONTINE *(woda uśmierzająca w okamgnieniu ból zębów). Jedyny dotąd wypróbowany lek na najdotkliwszy ból zębów; skutkuje natychmiast, a ponieważ nie zawiera wyskokowych, ostrych i kwasowych cząstek, przeto można go dawać nawet dzieciom. We flaszkach kosztuje 70. Na tuzinie opuszcza się 20 odsetków.*

PLASTER NA RUPTURĘ, *który może być używanym szczególnie w rozmaitych wypadkach ruptury, robi i zaleca Dr. Krusi, praktyczny lekarz od kiły. W puszkach blaszanych wraz z opisem, kosztuje 4 fl. w. a.*

POMADA Z KORY CHINOWEJ *na wzmocnienie korzeni włosów. Cena flaszki 87 kr. w. a.*

BALSAM NA ODMROŻENIE *w słoikach po 50 cent., który nawet zastarzałe odmrożenie bardzo prędko leczy i zupełnie uzdrawia — uzyskał używany od dawnych lat, ogólne zadowolnienie.*

PROSZEK PZECIWKO KASZLOWI I KATAROWI, *Dr. Quarin w pudełkach oryginalnych po 65 kr.*

OLEJ Z KORZENIA ŁOPIANOWEGO *na podsycanie wzrostu włosów; we flaszkach po 40 kr; na tuzin 25% rabatu.*

SEEHOFERA WĘGIERSKI BALSAM NA RANY I NA ŻOŁĄDEK. *Balsam ten od więcej jak 20 lat przez doskonałe skutki swe, jakoteż przez nadzwyczajną tanią cenę powszechnie jest lubiony. Jedna flaszka wraz z instrukcją 40 kr.; na tuzinie odstępuje się 20% rabatu.*

TABLICZKI PRZECIWKO GLISTOM. *Dr. Callon. Tabliczki te polecamy jako nieomylny środek przeciwko glistom; mają one dobry smak i dlatego dzieciom łatwo zadawane być mogą. W pudełkach wraz z instrukcją po 40 kr. w. a; na tuzinie 20% taniéj.*

CACHOU AROMATISÉ *dla oddalenia niemiłego zapachu z ust po paleniu fajki, po jedzeniu, po użyciu rozpalających trunków: wina, piwa i t. d.; niezbędne w lepszych towarzystwach, w teatrach, na balach i w salonach i t. d. złożone z czystych nieszkodliwych części roślinnych, służą jako prezerwatywa przeciw pruchnieniu i bólowi zębów. Dla oddalenia fetoru z ust, dostatecznie zgryść jedne pigułkę. Cena szkatułki 70 cent.*

PRAWDZIWY OLÉJ Z TRANU WĄTROBIANEGO, *jako szczególny środek przeciw wszystkim chorobom piersiowym i płucnym — w najlepszym gatunku i pachnący. — Butelka 1 złr. i 1.80 c.*

FRANCUSKI PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSóW. *by włosy według upodobania na czarno, brunatno albo blond w 10ciu minutach trwale ufarbować; doskonałość tego środka jest tak ogólnie znaną, że nie potrzebuje więcej zachwalania. Dwie szczoteczki do tego i dwie muszle 50 c. — Flaszeczka płynu 2 złr.*

ESSENCJA NA OCZY *Doktora Romershausena służy do utrzymania, przywrócenia i wzmocnienia wzroku. Jedna flaszka wraz z instrukcją 3 złr.*

AUGSBURGSKA ESSENCJA ŻYCIA *dra Kiesou, może być najgoręcej poleconą, przy uporczywych zatkaniach stolca, złém trawteniu i cierpieniach hemoroidalnych. Flaszeczki wraz z instrukcją po 50 kr. i 1 fl.; na tuziny w skrzyneczkach oryginalnych ustępuje się 20% rabatu.*

EAU DE BOTOT. *Aromatyczna woda do ust jest doskonałym powszechnie uznanym środkiem zapobiegającym bólowi i pruchnieniu zębów, jakoteż przeciw złemu zapachowi. Flaszeczka 50 kr.*

ESS BONQUET *bardzo wyborna perfuna do chusteczek i bielizny wogóle. Cena flaszeczki 1 złr.*

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromuém powodzeniem rozpowszechniona **Angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardéj lub miękkiéj) nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. — Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1.30 ct.

Aqua aromatica pachniąca woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cent.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek) Flakon z przepisem użycia 86 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowanta i nieprzemakalności obówia. — Puszka wystarcza na 1 rok. — Cena 1 złr. 20 cent. — Opakowanie jest najtańsze. Za gotówkę lub pobraniem.

Główny skład **w Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa. 1039(10-15)

Filie: u pp. **RINGELMEIMA w Tarnowie, L. SROCZYŃSKIEGO we Lwowie ulica nowa Nr. 15.** — Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. — Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowém i opakowanie liczy się jak najtaniéj.

Dom Bankowy i Komisowy.

Graz, Murgasse, Nr. 14.

FERDYNAND F. LEITNER

poleca się **do kupowania i sprzedaży** wszelkich gatunków

bankowych i przemysłowych papierów,

jakoteż przyjmuje zamówienia na wiedeńską, frankfurtską, berlińską i paryską giełdę pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji przyjmuje jak najchętniéj i wykonuje najspiesznéj.

Przezemnie kupione papiery mogą u mnie pod najkorzystniejszemi warunkami być pozostawione. 1230(5-8)

Peszt, w gmachu Lloyd'a.

Wiedeń, Stadt, Wallnerstrasse, Nr. 17.

DYREKCJA

Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

z powodu niewykupienia w terminie Statutem Zakładu przepisanym

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach

stósownie do §. 22 statutu

w dniach 9 i 10 stycznia 1871 r. o godzinie 10 przed południem

w gmachu Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń na Kleparzu L. 124,

w drodze publicznéj licytacji

za gotową zapłatę sprzedane zostaną. Wzywa się więc interesowane, aby we własnym interesie przed licytacyą t. j. do dnia 8 stycznia 1871 pośpieszyli z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. 1301(1-3)

Das zweckmässigste

Weihnachts

oder

Neujahrs-Geschenk

ist unstreitig ein Lotteriepapier, welches für den Besitzer immer den Werth beibehält und wodurch ihm überdies die Chance auf bedeutende Gewinne geboten ist. Als besonder vortheilhafte und billige Lose sind dermalen zu empfehlen, und wobei man überdies **umsonst** *in den bezeichneten Ziehungen spielt:*

Stanislauer Lose, *welche jährlich* **3** *Ziehungen mit Treffern von* **10,000, 10,000, 8000** *fl. etc. haben, von dem Grossherzogthume Krakau, dem Königreich Galizien und der Stadt Stanislau selbst garantirt sind, zum Preise von* **30** *fl. Oest. W. mit der Verpflichtung, ein zu diesem Preise angekauftes Los nach drei Ziehungen, d. i. von 12. bis 15. Februar 1872, zum vollen Ankaufspreise zurückzukaufen, wodurch man* **umsonst** *in* **3** *Ziehungen auf* **39,300** *fl. Gewinne mitspielt.*

Herzog. Sachsen-Meiningen Lose, *mit jährlich* **3** *Ziehungen und Treffer von* **45,000, 15,000, 10,000** *fl. Diese Lose sind von der herzoglich Sachsen-Meiningen'scheu Regierung garantirt und werden ohne Abzug in effectivem Silber ausgezahlt. Jedes Los muss gezogen werden.* **Originallose** *à* **10** *fl. ö. W. mit der Verpflichtung des Rückkaufes nach erfolgten* **3** *Ziehungen, d. i. vom 25. bis 30. Februar 1872, wodurch man* **umsonst** *in* **3** *Ziehungen auf* **112,000** *fl. Gewinne spielt.*

Donau-Regulirungs-Lose, nächste Verlosung schon am 1. Jänner. *Haupttreffer* **100,000, 25,000, 10,000, 5000** *fl. etc. etc. Diese Lose sind vom Staate, dem Erzherzogthum Niederösterreich und der Commune Wien garantirt und tragen überdies jährlich 5 fl. Zinsen. Sämmtliche Gewinne ohne Steuerabzug. Originallose zum Preise von* **100** *fl. mit der Verpflichtung des Rückkaufes zum vollen Ankaufspreise vom 29. bis 31. December 1871.*

Türken 400-Francs-Lose, *mit* **6** *Ziehungen jährlich und Treffern im Betrage von* **3 Millionen 600,000** *Francs per Jahr, vertheilt in Haupttreffer von* **600,000, 600,000, 600,000, 300,000, 300,000, 300,000** *Francs. Diese Lose tragen nebst der bedeutenden Spielchance jährlich 12 Francs in Gold Zinsen. Jedes Los muss mündestens 400 Francs gewinnen. Originallose zum Preise von 100 fl. mit der Verpflichtung des Rückkaufes nach erfolgten 6 Ziehungen, d. i. vom 25. bis 30. März 1872 zum vollen Ankaufspreise, wodurch man* **umsonst** *in 6 Ziehungen auf* **3 Millionen 600,000 Gewinnste spielt.**

Sämmtliche, oben verzeichnete Lose werden auch auf 10-monatliche Raten verkauft *und zwar: Stanislauer Lose mit 3 fl., — Sachsen-Meiningen-Lose mit 2 fl., — Donau-Regulirungs-Lose mit 10 fl. — Türken-Lose mit 10 fl. Angabe, — wobei man schon in der nächsten Ziehung auf alle Treffer spielt; und macht die gefertigte Wechselstube insbesondere auf die neu arrangirten* **Gesellschaftsspiele** *auf* **100 Stanislauer Lose, mit blos 3 fl. Angabe** *aufmerksam, wobei man auf 100 Lose in 3 Ziehungen spielt und nach Erlag der letzten Rate ein Originallos, sowie den entfallenden Gewinn ausgefolgt erhält.*— **Credit-Promessen, Ziehung am 1. Januar, Haupttreffer 200,000 fl., à 3 fl. 50 kr. und Stempel.**

Wechselstube der k. k. pr. Wiener Handelsbank, vorm. Joh. C. Sothen, Wien, Graben Nr. 13.

1273—(5-6) *Bei geneigten auswärtigen Aufträgen wird um gefällige frankirte Einsendung des Betrages, sowie um Beischliessung von* **30** *kr. für Zusendung der Liste gebeten.*

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.